

Trwa lot „Saluta 5”

Badania medyczne i eksperymenty technologiczne

Szóstego dnia pracy kosmonautów Borisa Wołynowa i Witalija Zołobowa na pokładzie orbitalnej stacji naukowej „Salut-5” załoga przystąpiła do wykonywania programu eksperymentów technologicznych.

Kontynuowane też będą obserwacje z zakresu medycyny, m. in. przeprowadzono kompleksowe badania elektrokardiograficzne kosmonautów w stanie spoczynku oraz w czasie biegu, na urządzeniu treningowym. Obydwu kosmonautom dopisuje zdrowie i samopoczucie, a wszystkie urządzenia stacji pracują bez zakłóceń.

PAP

Sprawozdanie z obrad XXX Sesji RWPG • Ocena realizacji zadań I półrocza • Informacja o pracach rządu nad propozycjami w sprawie zmian struktury cen

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 13 lipca br. wysłuchało sprawozdania delegacji PRL, która pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów tow. Piotra Jaroszewicza uczestniczyła w obradach XXX Sesji Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej w dniach 7—9 lipca w Berlinie.

Biuro Polityczne zaaprobowało stanowisko zajęte przez delegację PRL i wyraziło przekonanie, że uchwały sesji przyczynią się do pogłębienia procesu socjalistycznej integracji gospodarczej krajów członkowskich RWPG.

Zalecono odpowiednim organom państwowym i instytucjom konsekwentne wcielanie w życie postanowień i ustaleń sesji.

Biuro Polityczne KC PZPR dokonało oceny realizacji zadań społeczno-gospodarczych w I półroczu br.

Uzyskane w I półroczu przez gospodarkę wyniki wskazują na pomyślne rezultaty w dziedzinie produkcji przemysłu i budownictwa. Wysoka dynamika tej produkcji została uzyskana przy mniejszym wzroście zatrudnienia i przy wysokim wzroście wydajności pracy. W rezultacie, osiągnięte relacje ekonomiczne uległy dalszej poprawie i zbliżają się do wskaźników wytyczonych w planie.

Tendencje te należy umocnić w następnych miesiącach, głównie przez utrzymanie dobrej, rytmicznej pracy w sezonie letnim. Dodatkowa produkcja powinna dotyczyć głównie wyrobów rynkowych i przeznaczonych na eksport.

Omawiając sytuację w rolnictwie wskazano na dobre przygotowanie do tegorocznych żniw, które w wyniku trwającej w części kraju suszy rozpoczęła się szybciej niż przewidywano. Sprawne przeprowadzenie prac żniwnych jest obecnie głównym zadaniem rolnictwa i instytucji z nim współpracujących. W aktualnej sytuacji, ważną sprawą staje się zapobiegliwe gromadzenie pasz i oszczędna gospodarka zasobami paszowymi.

Biuro Polityczne zwróciło uwagę na konieczność umocnienia dyscypliny realizacji planu inwestycyjnego. W handlu zagranicznym mimo pewnej poprawy niskie jest jeszcze tempo realizacji eksportu.

Biuro Polityczne wysłuchało informacji prezesa Rady Mi-

nistrów o pracach rządu nad propozycjami w sprawie zmian struktury cen podstawowych artykułów żywnościowych, zgodnie z zapowiedzią z dnia 25 czerwca 1976 r. W pracach tych rząd opierał się o wyniki dotychczasowej konsultacji i dyskusji w zakładach pracy oraz uwzględniał wnioski napływające od organizacji i obywateli, a dotyczące w szczególności rozłożenia w dłuższym okresie czasu zmian cen poszczególnych artykułów oraz zakresu i skali zmian cen a także zasad wyrównawczych podwyżek płac, rent i emerytur.

Prezes Rady Ministrów przedstawił Biurowi Politycznemu następujące wnioski:

1. W bieżącym, 1976 roku przygotowana zostanie tylko propozycja zmiany cen mięsa, drobiu oraz przetworów mięsnych. Ceny zaś innych podstawowych artykułów żywnościowych pozostaną na obecnym poziomie. Problem cen tych artykułów, zgodnie z wnioskami zgłoszonymi w toku konsulta-

Dokończenie na str. 2

Depesze H. Jabłońskiego do prezydentów Francji i Iraku

Z okazji święta narodowego Republiki Francuskiej, przypadającego w dniu 14 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta Republiki Francuskiej — Valéry'ego Giscarda d'Estaing.

Z okazji święta narodowego Republiki Irackiej, przypadającego w dniu 14 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta republiki Ahmeda Hasana al-Bakra. (PAP)

Order dla polskiego uczonego

Najwyższe odznaczenie meksykańskie — Komandor Orderu Orła Azteckiego otrzymał w poniedziałek 12 bm. wybitny polski fizyk prof. dr J. Plebański. Prezydent Meksyku Luis Echeverría przyznał prof. Plebańskiemu ten order w dowód uznania dla jego wielkiego wkładu w rozwój nauki i kultury oraz za jego zasługi w stworzeniu i rozwoju ośrodka badań naukowych w Meksyku.

Konferencja ekonomistów

We Wrocławiu rozpoczęła 13 bm. trzydniowe obrady doroczna Międzynarodowa Konferencja Ekonomistów z 15 krajów m. in. ze Związku Radzieckiego, USA, Francji, Wielkiej Brytanii, Włoch, Kanady, NRD, RFN, Czechosłowacji, Węgier i Polski. Tematem obecnych obrad jest praktyczna realizacja postanowień Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie dotyczących zagadnień gospodarczych.

Premier Hiszpanii w Paryżu

We wtorek przybył do Paryża premier Hiszpanii, A. Suarez. Pod

czas krótkiej wizyty — pierwsze go gościa — premiera przed rozpoczęciem dniem — A. Suarez ma przeprowadzić rozmowy z premierem Francji, J. Chirakiem. Wizyta szefa rządu hiszpańskiego we Francji komentowana jest jako próba przezwyciężenia pewnej nie-

krótko

ufności krajów zachodnioeuropejskich wobec nowego premiera Hiszpanii.

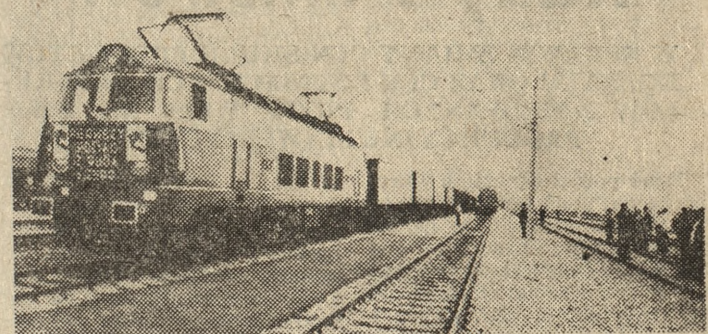
Napięcie w kraju Basków

W pogrzebie zastrzelonej przez policję Baskijki B. Menacha, matki trojga dzieci, który odbył się w poniedziałek w mieście Santurce wzięło udział 60 000 osób. Pani Menacha zginęła w zeszłym tygodniu podczas ataku policji na demonstrantów domagających się amnestii dla więźniów politycznych w Hiszpanii. Na znak protestu przeciwko brutalności poli-

Nadchodzą surowce dla metalurgicznego kolosa

Pierwszy ciąg technologiczny rudy przekazany do eksploatacji

W budowie Huty „Katowice” nastąpiło doniosłe wydarzenie — uruchomiony został układ kolejowy kombinatu oraz pierwszy ciąg technologiczny rudy.



Normalna działalność podjęły wyrobnice kolejowa, taśmociąg, stacje przesypowe, składowiska rudy. 13 bm. przyjęto transport rudy ze Związku Radzieckiego.

Pociąg składający się z 29 wagonów, mieszczących 1800 ton rudy z Krzywego Rogu, od granicy państwowej przyprządkował maszynista Marian Antos.

Próbne przeładunki rudy odbyły się zgodnie z harmonogramem robót, od 1 lipca. Od 13 bm. obsługa stacji Strzemieszce — Huta, przez którą rocznie przechodzić będzie 25 mln ton surowców oraz wyrobów i półwyrobów hutniczych, codziennie przyjmuje już pociągi dowożące do Huty „Katowice” rudę, topniki i koks. Do momentu rozpoczęcia pierwszej produkcji stali, co — jak wiadomo — nastąpić ma w czwartym kwartale br., zgromadzone zostaną surowce w ilości ok. 800 000 ton. Wszystkie prace przeładunkowe odbywają się w sposób całkowicie zmechanizowany.

W uroczystości uczestniczyli wicepremier i minister hutnictwa, Franciszek Kaim oraz członkowie komisji rządowej do spraw bieżącego i stałego nadzoru nad budową i rozruchem Huty „Katowice” oraz inżynierzy z nią związanych.

Dzięki przekazaniu do eksploatacji pierwszej części układu kolejowego, stworzone zostały należyte warunki techniczne dla transportowej obsługi Huty „Katowice” przez PKP.

Na zdjęciu: pierwszy pociąg z rudą z ZSRR dla Huty „Katowice” na stacji kolejowej Strzemieszce-Huta.

Fot. — CAF

Konferencja robotnicza w Rostocku

Po raz 19 rozpoczęła się w Rostocku tradycyjna, doroczna konferencja robotnicza, będąca forum wymiany poglądów przedstawicieli związków zawodowych krajów nadbałtyckich: Polski, Związku Radzieckiego, NRD, Finlandii, Szwecji, Danii i RFN oraz Norwegii i Islandii. W ciągu dwóch dni poprzedzających otwarcie konferencji jej uczestnicy obradowali w gronie własnych delegacji oraz odbyli spotkanie informacyjne z delegacją Zrzeszenia Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych (FDGB). Ponadto delegacje zwiedziły zakłady pracy w Rostocku i okolicy, zapoznając się między innymi z pracą kierownictw związkowych.

We wtorek uczestnicy konferencji rozpoczęli obrady w tematycznych grupach roboczych stałego komitetu konferencji. (PAP)



Trzy medale poznańskich kajakarzy

Wczorajszy dzień na VIII Igrzyskach Młodzieży Szkolnej i Studenckiej upłynął pod znakiem finałów w grach zespołowych. Z drużyn poznańskich w walce o pierwsze miejsce uczestniczyły jedynie koszykarki. Niestety, nie zdołały one wywalczyć złotego medalu. Przegrały z reprezentacją Krakowa 49:50.

W pierwszej połowie, na boisku przeważały krakowianki, składowiej rozgrywały piłkę, skutecznie atakowały tablicę i celnie rzucaly. Poznanianki w tym okresie gry nie potrafiły rozegrać ataku pozycyjnego, rzadko kiedy decydowały się na rzut z dystansu.

Po zmianie stron poznanianki zaczęły grać lepiej. Przyspieszyły tempo swoich akcji, raz po raz celnie trafiały z

Dokończenie na str. 7.

CO O TYM SĄDZICIE

Romantycznie czy realistycznie?

Adam Mickiewicz sprawę postawił jednoznacznie, zgodnie z epoką, którą reprezentował: „Mierz siły na zamiary, nie zamiary podług sił”. Wezwanie to przyswiewcał całym pokoleniom romantyków. Piękne w swej treści, przepojone optymizmem i wiarą w siebie, dyktowało im sposób patrzenia na życie i świat oraz na losy kraju, bez uwzględniania realnej sytuacji w okresie zaborów.

Zapewne to właśnie sprzężenie romantycznej ideologii z wolnościowymi poczynaniami spowodowało, że przytoczone powyżej hasło utrwaliło się u nas silniej, niż w innych krajach, stało się nam szczególnie bliskie. Odpowiadało po prostu cechom dominującym w charakterze ogółu Polaków do tego stopnia, że nawet dzisiaj można słyszeć imperatywne zawołanie: mierz siły na zamiary — przekazywane w formie moralnego nakazu przez pedagogów dzieciom i młodzieży na lekcjach języka polskiego. Przełumaczone na współczesny język i na współczesne warunki, zachęca do nieliczenia się z nie sprzyjającymi realiami, do nie oglądania się na trudności, lecz do ich przezwyciężania. Oddziaływanie mobilizujące, pomaga wykonać więcej, niż by się wydawało, że można.

Zatem powinno obowiązywać i obecnie, jeśli nosi w sobie tak sugestywny ładunek zachęty do słusznego działania? Na tak postawione pytanie jeden odpowiedział: oczywiście, bo gdyby hasło z „Pieśni Filareta” przestało przemawiać do naszej wyobraźni, czy potrafilibyśmy po wojnie w tak krótkim czasie odbudować Warszawę, Poznań, Wrocław, Szczecin i wszystkie inne zniszczone polskie miasta? Czy zdołalibyśmy dzwignąć, totalnie zrujnowany przez okupanta, przemysł i stworzyć podwaliny narodowej gospodarki socjalistycznej, opartej o reformę rolną i nacjonalizację przemysłu?

To wszystko prawda — przyznaję inni — ale stosowanie w praktyce tego samego hasła: mierz siły na zamiary, nie zamiary podług sił — wielokrotnie w historii naszego narodu spowodowało tragiczne skutki. Wystarczy wymienić kolejne powstania zbrojne. Wielkopolskie i Śląskie przyniosły wolność tym ziemiom (Śląskowi w części) tylko dlatego, że czyn zbrojny był oparty o realne podwaliny, w sytuacji, wywołanej najpierw Rewolucją Październikową, a następnie listopadową w Niemczech i obaleniem w tych krajach monarchii. Wszystkie pozostałe powstania, łącznie z Warszawskim, musiały przynieść po nierównej walce gorzkie klęski i wzmoczone represje ze strony zaborców — okupantów.

Przejdźmy do czasów współczesnych. Ekonomisci, ponieważ ich dziedzina działania — gospodarka — kieruje się żelaznymi i nie uznającymi improwizacji prawami, uważają, że mierzenie sił na zamiary jest nie do przyjęcia. Zdają się (prawda, że coraz rzadziej) jeszcze tu i ówdzie kierownicy przedsiębiorstw, którzy hołdują tej maksymie, wierząc, że „jakoś to będzie”. Czasem nawet rzeczywiście zamierzenie, planowane na wyrost i obliczone „na oko”, udaje się jakoś doprowadzić do szczęśliwego końca. Znacznie częściej jednak na skutek prowadzenia takiej, sprzecznej z rozsądkiem polityki w gospodarce, następują kosztowne niedotrzymywanie terminów, szkodliwe poślizgi i tym podobne nieprawidłowości. Co gorsza (bo i takie przypadki bywały), niektórzy wyznawcy romantycznego hasła o siłach i zamiarach posuwali się potem do naciągania wyników, by zalać przed swymi władzami, że jednak ponieśli porażkę.

Również w codziennych zawodowych i domowych sprawach wielu z nas przy podejmowaniu decyzji musi nie raz wybierać między ścisłym planowaniem swych zamierzeń w oparciu o realia a kuszącym liczeniem na sprzyjający los i na to, że jakoś to będzie. Co słusniejsze?

ZDZISŁAW KANDZIORA

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” • Skrytka pocztowa 1074 • 60-959 Poznań.

XXIII kongres chirurgów dziecięcych zakończony

13 bm. zakończył się obradujący w Warszawie XXIII Międzynarodowy Kongres Chirurgów Dziecięcych. W stołecznym kraju spotkało się blisko 600 specjalistów z całego świata, m. in. z Wielkiej Brytanii, USA, Francji, RFN, ZSRR, Indii, krajów skandynawskich.

W ostatnim dniu zjazdu dyskutowano na tematy urologii dziecięcej i kardiologii, a grupa zagranicznych lekarzy zwiedziła szpital dziecięcy w Wołominie. Uczestnicy wysoko ocenili rozbudowany w naszym kraju system lekarskiej opieki nad dzieckiem zapewniający małym pacjentom stały nadzór pediatryczny i chirurgiczny. (PAP)

Komunikat Rady Ministrów

W SPRAWIE ZMIANY CEN SKUPU PRODUKTÓW ROLNYCH ORAZ CEN DETALICZNYCH ARTYKUŁÓW NABYWANYCH PRZEZ WIEŚ NA CELE PRODUKCYJNE I INWESTYCYJNE.

Rząd podjął decyzję o wprowadzeniu podwyżek cen skupu produktów rolnych, co będzie miało istotne znaczenie dla dalszego zwiększania produkcji rolnej oraz jej towarowości. Ceny skupu podnosi się z dniem 14 lipca 1976 r.

Podwyżka cen skupu produktów rolnych wyniesie:

średni wzrost cen w proc.

zboże	40
ziemniaki jadalne	30
ziemniaki przemysłowe	20
buraki cukrowe	12
rzepak i rzepik	12
słoma i włókno lnu	25
konopi	25
materiał siewny	45
żywiec wieprzowy	19,2
żywiec wołowy	20,2
cielęta	21,2
owce rzeźne	24
drób	20
mleko	21,2
zwierzęta hodowlane	20

W najbliższym czasie podniesione zostaną także ceny skupu skór surowych o 15 proc. i wełny również o 15 proc.

Stosunkowo wysoki wzrost cen skupu ziół jest uzasadniony szczególnie pilną potrzebą rozwoju ich produkcji.

Nowe ceny skupu podstawowych ziół będą wynosiły: żyta 450 zł/q, pszenicy 530 zł/q, jęczmienia do przetworstwa 505 zł/q, jęczmienia browarnego 540 zł/q. Przy skupie jęczmienia browarnego zostają utrzymane w dotychczasowej wysokości dopłaty za wyrównanie jęczmienia na sicie.

Utrzymuje się nadal bonifikaty od cen nawozów sztucznych udzielane gospodarstwom rolnym kontraktującym zboże, znosi się natomiast premie wyplacane dotychczas za dostawy zboża przekraczające minimum kontraktacyjne.

Jednocześnie z podwyżką cen skupu produktów rolnych przeprowadza się regulację poziomu i proporcji cen detalicznych szeregu artykułów nabywanych przez wieś na cele produkcyjne i inwestycyjne. Ceny tych artykułów nie odpowiadają obecnie ani kosztom produkcji, ani aktualnym stosunkom rynkowym.

Równocześnie ceny środków produkcji i usług dla rolnictwa podnosi się z dniem 15 lipca br. następująco:

Kaliskie, Konińskie, Leszczyńskie, Pilskie, Poznańskie

Udane półrocze gospodarki

Było naszą niedobłą tradycją, że na początku miesiąca pracuje się wolniej, by potem w końcówce doganiać plany. Podobnie było na początku roku, 5-latk, czy nawet z początkiem budowy nowego obiektu. Również kanikuła była okresem, w którym przeważnie wydajność pracy spadała.

Dopiero w pięciolatce 1971-1975 udało się wyeliminować z naszego życia gospodarczego większość tych złych nawyków. Wdrożono zasadę rytmicznej pracy przez 12 miesięcy w roku, przez wszystkie lata 5-latk. Ta rytmiczność i dokładne planowanie — nawet w rozbiciu na poszczególne dekadę — przyczyniły się do zwiększenia wydajności pracy i sprzyjały ujawnianiu rezerw produkcyjnych.

Wszystko wskazuje na to, iż te dobre nawyki zostały utrwalone. Przekonują o tym m. in. dane statystyczne obrazujące pracę gospodarki w pierwszym półroczu 1976, a za razem pierwszym półroczu nowej pięciolatki: tempo ubiegłorocznej produkcji zostało obecnie nie tylko utrzymane ale i zwiększone. Z danych uzyskanych w wojewódzkich urzędach statystycznych w Kaliszu, Konińskim, Lesznie, Pile i Poznaniu, wynika, że gospodarka Wielkopolski osiągnęła wyniki stawiące ją w czołowie krajowej. Porównanie niemal wszystkich wskaźników ubiegłorocznych z tegorocznymi, w wymienionych pięciu województwach wypada na korzyść roku 1976.

W przemyśle np. wartość produkcji sprzedanej była wyższa od ubiegłorocznej: w woj. leszczyńskim — o 13,5 proc., konińskim — o 13,1 proc., a w poznańskim — o 9,9 proc. Wysokie jest też zaawansowanie planu rocznego, które wynosi w Kaliszkim 50,9 proc., Pilskim — 50,6 proc. i Poznaniu 50,3 proc. Natomiast przemysł woj. konińskiego do 30 czerwca wykonał zadania roczne w 45,9 proc.

We wszystkich województwach zanotowano większą niż w ubr. sprzedaż towarów, dokonana przez placówki handlowe. Największy przyrost sprzedaży zanotowano w woj. poznańskim — o 18,4 proc. i konińskim o 17,4 proc. Jest to m. in. wynik wzrostu dochodów ludności.

Skoro mowa o pracy, trzeba wspomnieć też o relacjach ekonomicznych w działaniu załóg. W woj. poznańskim np. wzrost produkcji sprzedanej oraz obrotu globalnego przedsiębiorstw budowlano-montażowych osiągnięto w 100 proc. przez wzrost wydajności pracy, a w przemyśle kaliskiego w 98,6 procent. W poznańskim wskaźnik przyrostu średniej pracy na 1 procent wydajności pracy wyniósł w przemyśle 0,58. Zbliżone wyniki uzyskano też w pozostałych województwach. Te dobre rezultaty produkcyjne osiągnięto przeważnie przy zatrudnieniu mniejszym niż uprzednio zaplanowano (w woj. konińskim mniejsze o 2,7 proc.) i niższym niż w analogicznym okresie ubr. Na przykład w przedsiębiorstwach remontowo-montażowych Leszczyńskiego zatrudnia się o 3,7 proc. osób mniej niż w roku ubiegłym.

Mimo ogólne dobrych wyników, są przedsiębiorstwa, które nie osiągnęły zaplanowanego wykonania planu rocznego.

Spotkanie premierów krajów EWG

We wtorek przed południem zakończyło się dwudniowe posiedzenie Rady Zachodnioeuropejskiej, której sesja odbywała się na szczelnie szefów rządów 9 krajów członkowskich EWG. Omawiano zagadnienia gospodarcze, społeczne i finansowe wspólnoty, sprawę nowej strefy połowów morskich, a także sprawę wschodniej walki z terroryzmem. (PAP)

KOMUNIKAT TOTALIZATORA SPORTOWEGO

PP Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach piłkarskich z dnia 10 br. stwierdzono: 2 rozp. z 13 traf. — wygr. po 100 418 zł, 364 rozp. z 12 traf. — wygr. po 551 zł, 7126 rozp. z 11 traf. — wygr. po 28 zł.

W Poznaniu jest takich przedsiębiorstw 11, Konińskim — 14, a w Leszczyńskim i Pilskim po 3. W Kaliszkim niedostateczne zaawansowanie planu rocznego zanotowano m. in. w ostrzeszowskim „Agromecie”, Jarocińskiej Fabryce Mebli, Krotoszyńskich Zakładach Ceramiki Budowlanej oraz w „Polo” i WSK w Kaliszu. Jeżeli załogi tych przedsiębiorstw potrafią do końca roku „dogonić” plany, to ogólnie wyniki osiągnięte przez gospodarkę Wielkopolski będą jeszcze lepsze, niż te, które uzyskano w pierwszych 6 miesiącach.

Aby ta 5-latka zakończyła się pełnym sukcesem, trzeba ją dobrze zacząć już w tym roku. I pierwsze półrocze było takim dobrym początkiem. Chodzi o to, by w miesiącach następnych utrzymać osiągnięte tempo, nadrobić zaległości w tych przedsiębiorstwach, które mają opóźnienia w stosunku do planu oraz zwiększać produkcję przez zagospodarowanie ujawnionych nie dawno rezerw produkcyjnych. Jest to zadanie dla całej gospodarki Wielkopolski. W najbliższych miesiącach jednak, w największym stopniu dotyczyć ono będzie rolnictwa. (map)

Współpraca w badaniu i pokojowym wykorzystaniu przestrzeni kosmicznej

W siedzibie prezydium Akademii Nauk ZSRR w Moskwie odbyła się we wtorek, 13 lipca br., uroczystość podpisania międzyrządowego porozumienia krajów socjalistycznych o współpracy w badaniach i wykorzystywaniu w celach pokojowych przestrzeni kosmicznej.

Uczestnikami porozumienia są: Bułgaria, Czechosłowacja, Kuba, NRD, Mongolia, Polska, Rumunia, Węgry i Związek Radziecki.

W imieniu rządu PRL pod wspólnym dokumentem złożył podpis prezes Polskiej Akademii Nauk, prof. Włodzimierz Trzebiatowski. (PAP)

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Dokończenie ze str. 1

czy rozpatrywamy będzie sukcesywnie w następnych latach.

2. Po zakończeniu prac rząd w odpowiednim czasie przedstawi Sejmowi konkretne propozycje dotyczące zmiany cen mięsa, drobiu i przetworów mięsnych w granicach średnio 35 proc. celem rozpatrzenia ich we właściwych komisjach sejmowych. Projekt rządowy zawierać będzie równocześnie zasady wyrównawczych podwyżek plac, dodatków rodzinnych, emerytur i rent, stypendiów, zapomóg itp.

Po przedyskutowaniu projektu rządowego dotyczącego zmiany cen mięsa, drobiu i przetworów mięsnych oraz odpowiedniej podwyżki plac, zasiłków rodzinnych, emerytur i rent, stypendiów i zapomóg do rozpatrzenia przez Sejm.

4. Nawiązując do wyników konsultacji Prezes Rady Ministrów zaproponował również wprowadzenie w życie podwyżek cen skupu produktów rolnych. Korzystne dla rolnictwa

Przybędzie stacji serwisowych świadczących usługi motoryzacyjne

Podjęta w ostatnich dniach decyzja Prezydium Rządu, dotycząca rozwoju bazy usług motoryzacyjnych, zostanie przyjęta bez wątpienia z dużym zadowoleniem zarówno przez posiadaczy pojazdów samochodowych jak i pracowników spółdzielczych stacji obsługi samochodów i rzemiosło usług motoryzacyjnych.

Co rok wzrasta liczba samochodów. Oblicza się, że do 1980 r. będzie w Polsce zarejestrowanych blisko 2 mln. samochodów osobowych, czyli dwukrotnie więcej niż obecnie. Tymczasem już w tej chwili istniejąca sieć stacji obsługi oraz warsztatów rzemieślniczych, zajmujących się naprawą samochodów, jest absolutnie niewystarczająca. Na jedno stanowisko serwisowe przypada kilkadziesiąt pojazdów. W tej sytuacji właściciele samochodów, które uległy awarii, muszą niejednokrotnie czekać tygodniami, żeby oddać wóz w ręce mechanika.

Aby lepiej zaspokajać te potrzeby, należy w ciągu najbliższych 5 lat wybudować około 2300 stacji serwisowych, w których byłoby kilkanaście tysięcy stanowisk. Część tych stacji, o charakterze wielofunkcyjnym, zostanie wzniesiona przez „Polmozyb”. Większość z nich jednak, a zwłaszcza małe, pomocnicze stacje, powinny być zbudowane przez spółdzielczość pracy oraz rzemiosło.

Możliwość rozwoju sieci stacji spółdzielczych i rzemieślniczych zapewnia właśnie decyzja Prezydium Rządu z 9 bm. Upoważnia ona zarządy Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy, Centralnego Związku Rolników i Związków Związków Centralnego Związku Rzemiosła do budowy stacji obsługi samochodów, jako obiektów nie objętych zakazem rozpoczynania nowych inwestycji. Nowe stacje będą wznoszone wzdłuż ważniejszych tras komunikacyjnych oraz w rejonach szczególnego niedostatku usług motoryzacyjnych. Inwestycje te będą finansowane z własnych środków spółdzielczych i rzemieślniczych.

Stacje mają powstawać na podstawie powtarzalnych projektów, przygotowanych przez spółdzielczość i rzemiosło oraz w oparciu o projekty udostępnione przez Ministerstwo

Przemysłu Maszynowego. Pozwoli to przyspieszyć cykl budowy stacji. Powinna ona trwać możliwie najkrócej — przeciętnie ok. pół roku. Placówki te będą budowane systemem gospodarczym. W wyposażeniu stacji w urządzenia pomoże ma przemysł maszynowy.

Przewiduje się także wprowadzenie różnych udogodnień i preferencji o charakterze ekonomicznym — organizacyjnym i podatkowym, które sprzyjałyby szybkiemu wzrostowi liczby stacji obsługi. (PAP)

W Nowym Jorku

Obrady konwencji Partii Demokratycznej

Poniedziałek, pierwszy dzień konwencji Partii Demokratycznej w Nowym Jorku upłynął w atmosferze powitań i retoryki. Zasadnicze przemówienia polityczne wygłosili: były astronauta, obecnie senator ze stanu Ohio, John Glenn, oraz członek Izby Reprezentantów USA ze stanu Teksas, Barbara Jordan.

Już z pierwszych przemówień wylania się główny „slogan-hasło”, z jakim zarówno Partia Demokratyczna, jak i jej kandydat na prezydenta zamierzają uczestniczyć w listopadowych wyborach prezydenckich: „Tylko demokraci mogą przywrócić jednemu społeczeństwu amerykańskiemu, tylko Partia Demokratyczna posiada program zgody narodowej”.

We wtorek, w drugim dniu konwencji, komitet redakcyjny przedłożył projekt platformy wyborczej Partii Demokratycznej, który po zatwierdzeniu będzie zasadniczym programem partii na najbliższe cztery lata. (PAP)

W Libanie krwawe walki

W Kairze obradowała Rada Ministrów Ligi Arabskiej

Podczas gdy w Libanie trwają zacięte i krwawe walki, w Kairze na nadzwyczajnej sesji Rady Ministrów Ligi Arabskiej toczyły się gorące konsultacje polityczne nad kwestią libańską, mające na celu doprowadzenie do rozejmu między stronami walczącymi. Obrady te trwały we wtorek do późnych godzin wieczornych. Zaaprobowano wezwanie do zwolnienia szczytu syryjsko-palestyńskiego w celu rozwiązania sporów, jakie wylądowały między stronami w kwestii libańskiej. Rada wezwała Syrię i Organizację Wyzwolenia Palestyny, aby spotkanie to odbyło się natychmiast. Ponadto rada powierzyła swemu sekretarzowi generalnemu, Mahmudowi Riadowi, misję rozpoczęcia kolejnej rundy konsultacji między walczącymi w Libanie stronami, aby jak najszybciej położył kres rozlewom krwi.

We wtorek siły konserwatywne, korzystając ze wsparcia oddziałów syryjskich kontynuowały ataki na Tripoli, Bałbek oraz Sidon. Jak poinformowała rozgłoszona „Głos Palestyny”, jednostki syryjskie przy wsparciu czołgów atakowały obóz palestyński w Tripoli i zdołały w jednym miejscu, w rejonie Badra, przełamać linię obronną sił lewicowych. (PAP)

Wypadek samolotowy pod Stegną

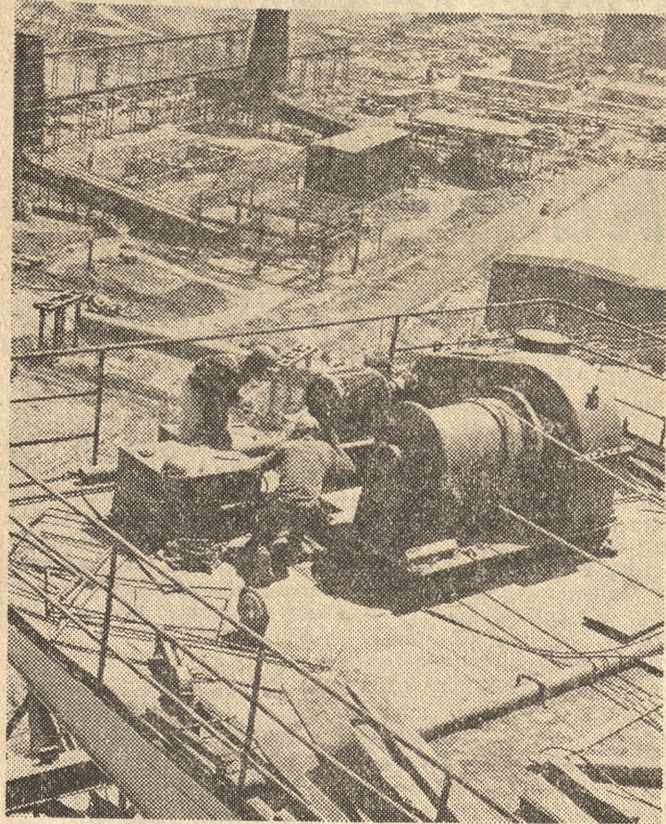
12 bm. po południu w czasie lotu na trasie Elbląg — Stegna — Braniewo, w okolicach Stegny, uległ wypadkowi samolot Aero-klubu Elbląskiego. Śmierć ponieśli: pilot Marian Bohdziewicz oraz instruktor aeroklubu Zygmunt Chyla. Fotoreporter wojewódzkiej Komendy Straży Pożarnej, Leonard Poczawski doznał poważnych obrażeń i w ciężkim stanie został przywieziony do szpitala w Elblągu. Przewidywana komisja. (PAP)

LOGODA

Przebiegielny wzrost zachmurzenia z przelotnymi opadami oraz lokalnymi burzami. Temperatura maksymalna od 20 st. na Wybrzeżu i północnym wschodzie do 24 st. w centrum i 27 st. na południowym zachodzie.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował: Andrzej Skrzypczak.

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”
Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19 Adres pocztowy skrytka nr 1074 60-959 Poznań Redaguje kolegium: Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz, Kazimierz Marcinkowski (zastępcy redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.
Wydawca: Poznański Wydawnictwo Prasowe RSW Telefon: 600-41 łączy wszystkie działy Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca redaktora naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 643-85. Dział informacji 659-39. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.



Na budowie wielkiego pieca



Najbardziej intensywnie prace na terenie budowy Huty „Kałowice” trwają na tzw. linii siali. W

jej skład wchodzi m. in. ogromny rejon wielkiego pieca. W tym właśnie rejonie opuszczający aglomerację spiek będzie się zmieniać w cenną surowicę. Z namiaru wsadu 14 zasobników wypuszczających będzie na radzieckie siła i wagi spiek, koks i różne wsadowe dodatki. Ta swoista mieszanka sypać się będzie na półkilometrowy transporter, który do niesie wsad do połącznej garzdeli wielkiego pieca, na pierwsze w Polsce urządzenie Wurtha, zasługujące tradycyjny skop. Sam piec jest rzeczywiście wielki — mierzy ponad 90 m wysokości, a zmieścić może 3200 m sześć. wsadu. Na zdjęciu — plac budowy wokół wielkiego pieca.

CAF — Seko

Przyspieszenie na morzu

Flota goni czołówkę

Sentencję „Navigare necesse est” można przełożyć na język gospodarczego konkretnie. Rosnące potrzeby handlu zagranicznego i korzystny dla bilansu płatniczego eksport usług przewożących dostatecznie uzasadniają szybki rozwój naszej floty handlowej. Jej tonaż wynosi obecnie ponad 4 mln ton. Nasze statki przewożą rocznie ponad 30 mln ton ładunków. Daje to Polsce 21 miejsce wśród około 80 flot światowych. Jest to pozycja zupełnie niezła, zwłaszcza, że po wojnie nie mieliśmy ani tradycji, ani dorobku żeglugowego.

Polskie statki morskie pływają prawie na wszystkich głównych szlakach żeglugowych. Żegluga liniowa obsługuje około 40 regularnych tras, zapewniających polskiemu portom stałe, systematyczne połączenia z najważniejszymi portami Europy, Ameryki Północnej i Południowej, Afryki, Azji i Australii. Również żegluga trampowa, nieregularna, przewożąca ładunki masowe, objęła swoim zasięgiem cały świat. Jej szlaki przewożowe wiążą się najczęściej z relacjami importowymi i eksportowymi polskiego handlu zagranicznego. Tak więc masowce i inne trupy wożą nasz węgiel do państw bałtyckich i zachodnioeuropejskich, do Włoch, a nawet Japonii. Przywożą do Polski m. in. rudy ze Szwecji, Indii czy Brazylii, surowce do produkcji nawozów ze Związku Radzieckiego i Afryki Północnej, zboże z Ameryki Północnej. Od kilku lat liczącym się ładunkiem stała się siarka, nowy towar eksportowy Polski, zaś od ubiegłego roku na coraz większą skalę — ropa naftowa, co wiąże się z rozwojem floty zbiornikowej.

Minione pięćdziesiąt lat było okresem przyspieszonego rozwoju polskiej floty handlowej. Na jej rozbudowę przeznaczono 33 mld zł, czyli prawie 2,5 raza więcej niż w latach 1963 — 70. Flota wzbogaciła się o 2 mln DWT, a więc o tyle, ile nośności przybyło jej w całym poprzednim 25-leciu. Mimo to rozwój floty nie nadąża jeszcze za rosnącymi potrzebami przewożowymi. Wartość usług floty morskiej zwiększyła się z ponad 21 mld zł w latach 1960 — 1970 do 37 mld zł w ubiegłym pięćdziesięciu, sięgając w roku 1975 prawie 27 mld zł.

Równocześnie z ogromnym wzrostem tonażu floty nastąpiła całkowita zmiana jej struktury. Konwencjonalne statki — drobniowce zastąpiły zostały w większości masowcami. Polska pierwsza wpro-

wadziła na Bałtyk zbiornikowce specjalistyczne do przewożenia płynnej siarki, nastąpił rozkwit trampingu. Flota Polskiej Żeglugi Morskiej dysponuje dziś statkami o łącznej nośności prawie 30 mln ton. W ciągu najbliższych kilku lat jeszcze ciński armator wzbogaci się o 20 nowych jednostek, a cała jego flota osiągnie nośność 4 mln ton. W ub. roku PZM przewiozła 25 mln ton ładunków, a na rok bieżący planuje się 30 mln ton, chociaż nie będzie to sprawą łatwą ze względu na wahania koniunkturalne w żegludzie, zwłaszcza trampowej.

Podobnie drugi nasz armator, Polskie Linie Oceaniczne, w szybkim tempie unowocześnia swój pływający tabor. Licząc obecnie 1 mln ton nośności flota posiada obok statków konwencjonalnych coraz więcej nowoczesnych jednostek specjalistycznych. Zaczynają w niej dominować nowe systemy transportowe, konteneryzacja, paletyzacja, PLO stawiają do dyspozycji swych klientów nowoczesne pełnomorskie semikontenerowce. Park kontenerowy liczy dziś 7 tys. pojemników, a zakłada się, że w roku 1980 zwiększy się do 33 tysięcy. Statki przewożące kontenery obsługują już linie amerykańska, w br. wejda na trasy dalekowschodnie i europejskie. W ten sposób PLO schodzą także na ład, realizując w praktyce zasadę przewożenia dom — dom. Rozwija się także żegluga promowa, usprawniając w rezultacie komunikację między krajami Europy Wschodniej i Środkowej, a państwami skandynawskimi. Z polskich promów korzystają firmy transportowe i centrale handlu zagranicznego m. in. Węgier i Czechosłowacji, Bułgarii, Austrii, Jugosławii. ZSRR wykorzystuje polskie promy do przewożenia przyczep, które wędrują z Iranu przez Polskę do Skandynawii.

Według założeń prognostyków, polska flota będzie przewozić w 1980 roku 58 — 77 mln ton ładunków, a dodatkowo saldo dewizowe usług żeglugi morskiej wzrośnie o 77 — 90 proc. (w stosunku do minionej pięćdziesiątki). Tonaż floty handlowej osiągnie w 1980 roku 8 mln DWT.

Ze względu na międzynarodowy charakter żeglugi i jej powiązania z rynkiem światowym polska flota współpracuje ze wszystkimi międzynarodowymi organizacjami, których działalność wiąże się z transportem morskim. Znaczący jest nasz wkład w rozwój działalności Komitetu Żeglugo- wego Konferencji Narodów Zjednoczonych do Spraw Handlu i Rozwoju (UNCTAD) czy Międzynarodowej Morskiej Organizacji Doradczej (IMCO).

Polscy armatorzy są aktywnymi członkami takich organizacji, jak Międzynarodowe Zrzeszenie Armatorów (INSA), czy Bałtycka i Międzynarodowa Żegluga Morska (BIMCO). Polskie Linie Oceaniczne uczestniczą także w licznych konferencjach żeglugowych, kordynujących współpracę na liniach regularnych.

Szczególnie bliskie związki łączą żeglugę polską z flotami innych państw członkowskich RWPG. M. in. PLO obsługuje wspólnie z armatorami z NRD i ZSRR serwisy liniowe do portów Afryki Zachodniej, Afryki Wschodniej i Ameryki Południowej. W ubiegłym roku zaczął funkcjonować wspólny serwis liniowy krajów socjalistycznych do portów Morza Śródziemnego.

JOLANTA NAPRUSZEWSKA

Refleksje obywatelskie

WAŻNA LEKCJA

Piszę te słowa pod świeżym wrażeniem pigułkowego po- bytu przywódcy naszego narodu i partii w Poznaniu. Spotkanie Edwarda Gierka z ludźmi rolniczego i przemysłowego, gospodarzami w kolektynie, ale także indywidualnie, zwłaszcza zaś z przedstawicielami załogi Zakładów „Cegielskiego” — muszę być wiele, refleksji. Przeważnie takich, które powinny stać się nieodłącznym elementem naszego obywatelskiego i patriotycznego myślenia.

Nie można pominąć wymowy czasu i miejsca przyjazdu pierwszego sekretarza Komitetu Centralnego PZPR do Poznania. Przyjazd ten nastąpił kilka dni po spotkaniu z klasą robotniczą w Jędrzejówku, które — według słów robotnika Stoczni Gdańskiej — wstrząsnęło sercami Polaków, uświadamiając im rolę odgrywaną przez przemoc, która odzwierciedlała przekonania każdego, komu bliskie jest do bro Ojczyzny i płynąca zeń pomocność własna. Pokalawickim etapem rozmów przywódcy ze społeczeństwem była ziemia, która ongiś stworzyła trybunę polskiej państwowości, dziś zaś daje przykład gospodarności i odwagi.

Cechy te reprezentuje największy poznański zakład, noszący imię wybitnego Wielkopolanina — Hipolita Cegielskiego. W ciągu stu trzydziestu lat istnienia, przedsiębiorstwo to ukształtowało wiele pokoleń klasy robotniczej, ludzi oddanych Ojczyźnie, pracujących i zdyscyplinowanych.

Są to właśnie cechy, których cena w naszym kraju wzrosła szczególnie w ostatnich czasach — i których dowody dawało i daje między innymi społeczeństwo Poznańskie, również cegielszczacy. Mówił o nich z uznaniem Edward Gierk w czasie spotkania z przedstawicielami aktywów HCP, zakładu, którego doświadczenia i dorobek w pracy ideowo-wychowawczej stały się przed czterema laty podwaliną uchwały Sekretariatu KC PZPR w sprawie masowej pracy politycznej wśród wielkopraczemysłowych załóg robotniczych.

Sprawdziły się rezultaty tej pracy w dniach, kiedy niekiedy za- o gi w kraju dały się ponieść sie- pym emocjom, które popchnęły je do dramatycznych i szkodli- wych społecznie działań, sprzecz- nych z logicznym i ekonomicznie uzasadnionym myśleniem oraz szacunkiem dla wspólnie wypra- cowanego dobra. Były to wyda- rzenia, po których oprócz zni- szczenia materialnych pozostaw- znaczne doświadczenia odczuwane — gorzkie i żałosne. Niektu- rzy, na szczęście nieliczni przed- stawiciele społeczeństwa, które go umiowanie godności i dumy narodowej zawsze było w świe- cie podziwiane, zademonstrowa- li przed tym samym światem spo- sób myślenia i reagowania bu- dzący sprzeciw, zadziwiający kró- kowrotnością. Jakże odległe jest to myślenie od demokracji, na którą składa się również dys- ciplina i poczucie obywatelskiej odpowiedzialności.

Z wyraźnym wyczuwalną nutą żalu mówił o tym wobec cegi- elszczaków człowiek, do którego kilka godzin wcześniej zwróciła się, w szczególnym miejscu na- rodowej historii — na Osirowie Lednickim, w lekko archaizowa- nych słowach przedstawiciela Ziemi Gnieźnieńskiej: „I nie po- chlebstwa żadne, ale prawda miejsce mieć musi — w osio- Twojej, w Twych poważnych si- laniach o dobro Rzeczypospolitej skupiło się to wszystko, co naj- lepsze dać może przywódca na- rodowi swemu”.

Przypomniały się słowa robo- nika z Fabryki Silników Okrę- lowych tych samych Zakładów „Ce- gielskiego”, Jerzego Baczyńskiego, który po kałowickim spotka- niu Edwarda Gierka i Piotra Ja- rozewicza powiedział: — Sądze, że miał rację towarzysze Gierk mówiąc, iż demokracji nie mo- żna zadekretować, lecz trzeba się jej uczyć i umieć z niej korzy- stać. Podnosząc zasadę konsulta- cji do rangi prawa konstytucyj- nego, parlamentu i rząd uczyniły wy- soko co w ich mocy, aby uwypu- klić znaczenie dyskusji między wła- dzą i społeczeństwem. Nasza

rzecz jest, by zasadę tę wypel- nić treścią, aby konsultacje stały się prawdziwą szkołą obywatel- skiego, patriotycznego i gospo- darczego myślenia.

Podobnie jak poznański robo- nik, myśl o brzmieniu większości lu- dzi w Polsce. Świadczy o tym wy- tężony rytm pracy, którym pulsu- je kraj, świadczący przebieg nie- dających, wieców i manifestacji popierających główną linię zmian w strukturze cen i płac. Popiera- jących nie znaczy wcale bezkry- tycznych. Kilkadziesiąt tysięcy pro- pozycji i uwag, jakie wpłynęły do centralnych instancji po skie- rowaniu rządowego projektu do ogólnonarodowej konsultacji — nie podważa przesłanek reformy, lecz koncentruje się wokół py- tań, w jaki sposób zmieniać poli- tykę cen prowadzić, jak do- słownie ich strukturę do ko- nieczności gospodarki i potrzeb społeczeństwa.

Jest to powszechna lekcja kul- tury politycznej, ekonomicznej i socjalistycznej demokracji, zwię- szająca zaś doskonałości zasady kon- sultowania z narodem decyzji szczególnie ważnych dla spo- łeczeństwa i ludzi pracy. Jest to cierpliwe i wytrwałe poszukiwa- nie takich rozwiązań i uzasad- nień, które zyskają zrozumienie i poparcie, które jednocześnie będą wszystkim środowiskom społecz- nym.

Zarazem jest to lekcja myśle- nia kałowickim państwem. — Każ- dy myśliciel obywateli musi zda- wać sobie sprawę z tego, iż za- den kraj na świecie nie potrafił- by w tak krótkim czasie dosłoso- wać podażi towarów do zmienia- jących się w wyniku szybkiego wzrostu plac rolników i struk- tury popytu — bez równocze- snych zmian w poziomie i struk- turze cen.

Takie lekcje przychodzą nam na ogół trudno. Jednak te, która właśnie się odbywa, musimy so- bie przyswoić. Pamiętając, że nie ma czasu ani możliwości na pow- tarzanie materiału drugi raz w tej samej klasie.

KAZIMIERZ MARCINKOWSKI

Masowy wypoczynek w czasie kilkumiesięcznej let- nich tygodni, połą- czony z melankcją „na pobyt czasowy”, stał się już zjawiskiem cywilizacyjnym. Ra- dosny wypoczynek staje się sprawą poważną. Aby pew- na część powracających do codziennych zajęć nie czyni- ła tego znowu ze świadomo- ścią zmarnowania czasu i pieniędzy, warto popatrzyć na kilka obrazków — przed wyjazdem.

Wśród sporej części ludzi sytuowanych dobrze i śred- nio przyjętą się model wypo- czynku typu polowego w warunkach gorszych od prymitywów, gdyż pozbawio- nych ciszy, wśród samochodu- dów zestawionych zderza- kami, w warunkach, w któ- rych jedyną izolację od są- siada stanowi kurtynka na miotłowej płótna. Sanita- ria wielu campingów zagra- nicznych, nie mówiąc już o własnych, też cofają nas do czasów siernięnych. A że odpowiedzialność właści- cieli pól z nazwy strzeżo- nych (innych nie ma) wyno- si zero, więc nocleg na par- kingu zmienia się często w całonocny pobyt-pilno- wanie nie mający wspól- nego z wypoczynkiem.

Czy można się dziwić, iż w tych warunkach ludzie, którzy lata przeżyli w go- dzie w dziesięciopiętrowym bloku lub w ludnej wsi, z morderecznym błyskiem w oku wspominają kilkun- dnych sąsiadów ześlanych przez los, a uwielbiających nocne śpiewy lub poranną grę w piłkę?

Inni, gardząc mrzonka- mi o wypoczynku wśród drzew i nad wodą, w ciszy i przy ognisku, urlopują głośno i gastronomicznie.

Dla nich panuje przez cały dzień żelazna reguła lucz- nej zabawy. I wreszcie, bli- ski standardom namioto- wym, lecz całkowicie in- nym modelem wypoczynku jest kiosk „Ruchu” pod gruszą, zamysł wypocyn- ku osiadłego, według wzo- rów sprzed pół wieku („u gospodarza”), który kon- frontuje się z praktyką za- łożną. Oczywiście, wróć z letniego wypoczynku rów- nież ludzie zadowoleni, lecz jest to właśnie stan nor- malny, jaki powinien być, a takim nie warto się zaj- mować.

Bez komputera

Urlopowe rezerwy

Sprawy wyglądają więc tak: patrząc od strony po- pytu, wypoczynek ma cha- rakter przemysłowy, nato- miast podaż — formy cha- łaupniczej i manufaktural- nej. Warto zdać sobie z tego sprawę dla kilku co naj- mniej przyczyn.

Otóż społeczny fundusz wolnego czasu będzie się zwiększać z roku na rok. W roku 1990, a więc w cza- sie interesującym ogromną większość, będzie tych go- dzin na wypoczynek pra- wie o połowę więcej niż obecnie. To trudno sobie wyobrazić, tak jak prawie trzykrotną zwiększając spo- życia dóbr i usług niemate- rialnych w wydatkach gos- podarstwa domowego. Jed- nak pewne wyobrażenie o sprawach i niebezpieczeń- stwach z tym związanych da- je wolna sobota spędzo- na w tolu ludzi i maszyn, powojującym zmęczeniu,

jak nad warszawskim Świ- adem, gdzie wypoczywa się nie wychodząc z samocho- du — lub w jego cieniu. W krag takiej kultury wypo- czynku weszło już kilka mi- lionów osób. Czy dalsze mi- liony mają dołączyć, wobec wyliczonego przez plani- stów trzykrotnego zwiększe- nia gęstości ruchu wczaso- wo-wypoczynkowego (do roku 1990), zwanego upo- rczywie turystyką?

Autorzy dokumentu — prognazy spodziewają się wydania w tym czasie po- nad 136 miliardów złotych na budowę schronisk, ho-

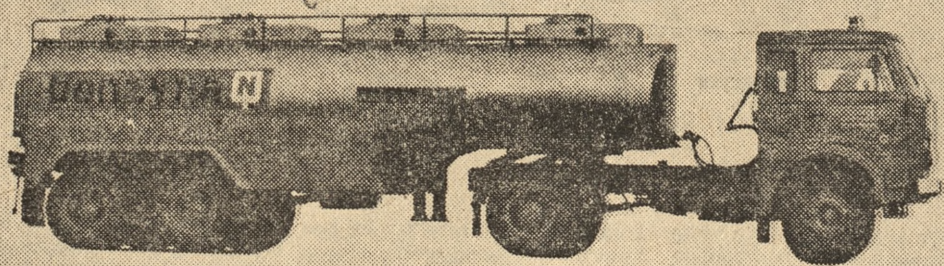
teli, domów wycieczko- wych itp. oraz zatrudnie- nia w sferze obsługi pół mi- liona osób. Cały czas cho- dzi o ruch krajowy, gdyż obsługa przyjezdnych z za- granicy i zagraniczne wy- jazdy rodaków — to cał- kiem osobna sprawa. Licz- ba miejsc noclegowych zwiększy się w sumie o dwa i pół miliona. Cały obszar kraju podzielono na trzy kategorie: dla obszaru kategorii pierwszej obsługa ludzi wypoczywających sta- je się najważniejszą zada- niem społeczno-gospodar- czym, na terenach katego- rii drugiej — będzie partne- rem równorzdnym dla funkcji gospodarczych. W sumie ta wypoczynkowa enklawa liczy sobie 45 000 kilometrów kwadratowych, czyli zajmuje 15 proc. całej powierzchni kraju.

Te fakty, będące waż- nym elementem społeczne- go programu podniesienia

standardu życia, upoważ- niają z pewnością do satys- faksacji. Obsługa człowieka wypoczywającego stanie się częścią gospodarki na- rodowej, gdyż całość obro- tów tej branży w roku 1990 wyniesie, według obecnych ocen, sto sześćdziesiąt miliardów złotych, a akumulacja 25 miliardów zł. Chwaląc ten pomysłowy rozmach, już dziś jednak warto zdać sobie sprawę z wyjątkowego wprost zna- czenia rozwoju jakościowy- ch w tej sferze życia i takiegoż niebezpieczeństwa kontroli programu wyłącz- nie przez ocenę wielkości nakładów, obrotów, akumu- lacji.

Wypoczynek to kwestia zbyt poważna by zausać arytmetyce ekonomicznej. Już dziś wydaje się więc konieczne takie zorganizo- wanie obszarów pierwsz- ej i drugiej strefy by osiągnąć rozsądne rozproszenie ludzi wypoczywających. Niezbędne jest też rozdzie- lenie gatunków wypo- czynku. Powinny być naj- szybciej powstać strefy bro- nione przed wszelką zgora- nizowaną inicjatywą — przed wycieczkami autoka- rowymi, przed barakowozami PZGS-u stawianymi na polu namiotowym, przed budownictwem zakładowym i inne, broniące przed przy- watnymi samochodami ure- szcie. Wielkie partie np. Bieszczad powinny być do- stępne wyłącznie dla czło- wieka wybierającego się z plecakiem i kocherem. Upamiętnienie wypoc- czynku powinno właśnie spowodować by każdy mógł wybrać formę według gu- stu.

ROMAN LENCEWICZ



Cysterny do benzyny i innych paliw płynnych, spójkane na polskich drogach, przeważnie pochodzą z „Metalchemu” w Kościanie.

Fot. — Archiwum

LESZCZYŃSKIE

Ambicje „Metalchemu”

To jest fabryka całą gębą i typowa dla polskiego krajobrazu industrialnego. Hałe produkcyjne wyrastają ze szczytów pola, wewnątrz ogrodzenia porożnięte rdzawe płyty blach i gotowe konstrukcje, rozmiarami dorównujące czestokroć parowozowi. Między żelastwem uwijają się uśmiechnięci robotnicy, raz po raz tryskają iskry aparatów spawalniczych, słychać grzyt i łomot kształtowanej stali. Ta fabryka, jak tysiące innych, swoje powsta nie i burzliwy rozwój zawdzięcza idącej od 31 lat przez Polskę falę uprzemysłowienia regionów dawniej rolniczych, gdzie terminatorzy i czeladnicy kowalscy byli jedyną formą przemyślnictwa metalowego i maszynowego. Począł się w stajniach i spichrzach opuszczonego folwarku na peryferiach Kościana, w bloku po wstawiały pierwsze żelazne konstrukcje. W takich prymitywnych warunkach rodziły się doświadczenia zalogi, młodej, nie nawykłej do przemysłowego reżimu.

W 1962 roku wartość produkcji Zakładów Urządzeń Chemicznych „Metalchem” w Kościanie wyniosła 10 milionów złotych, zatrudnionych było 140 ludzi. W 1975 roku załoga 1044 osobowa wyprodukowała różne urządzenia chemiczne wartości 492 mln zł. — Oto nakrętsza ilustracja rozwoju fabryki.

W „Metalchemie” dominuje produkcja aparatury wszelkiego rodzaju dla polskiego przemysłu chemicznego, przede wszystkim urządzeń prototypowych, niepowtarzalnych. Z Kościana pochodzą instalacje zamontowane w rafineriach w Płocku, Czechowicach, Gdańsku, w kombinatach chemicznych w Puławach, Oświęcimiu, Tarnowie, Policach i Włocławku, w setkach innych zakładów różnych branż przemysłowych a także w Hucie „Katowice”. Z tej fabryki wyjeżdżają samochodowe cysterny do przewozu paliw płynnych. Autocysterny, to najbardziej znany produkt „Metalchemu”. Jest owocem opracowań fabrycznego biura konstrukcyjnego. Za cysternę „CN 20” zespół konstruktorów z „Metalchemu” otrzymał honorowy tytuł Mistrza Techniki Polskiej w 1973 roku.

A było tak: nagle paląca stała się potrzeba produkowania w kraju samochodowych cystern do paliw płynnych; import kilkuset takich wozów rocznie był zbyt kosztowny. Zlecono zaprojektowanie, wykonanie prototypu i przygotowanie produkcji cystern dwóm zakładom — Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Kielcach i „Metalchemowi”. W Kościanie uporali się z zadaniem o cały rok wcześniej niż konkurencja w Kielcach. Pracownicy zakładowego biura konstrukcyjnego nieustannie udoskonalają swoje dzieło, tworzą odmiany cystern do przewozu różnych płynów. Obecnie postawili sobie zadanie

nie takiego ukształtowania zbiornika, aby wymagał on jak najcięższych blach, (był jak najmniej materiałochłonny), a jednocześnie przenosił wszelkie obciążenia bez pomocy podwozia, które po prostu zamierza się wyeliminować między osią napędową a tylnymi osiami naczepy. Problem ten zamierzają rozwiązać wspólnie z naukowcami Politechniki Poznańskiej, którzy posilkują się elektronowymi maszynami liczącymi. Pierwsze rezultaty tych badań są już widoczne — najnowsze cysterny mają blachy o połowę cieńsze od pierwowzorów.

Postęp techniczny jest głównym motorem rozwoju fabryki. Załoga szuka sposobów produkowania taniej i szybciej lepszych wyrobów. Jest to po prostu sprawa ambicji, bo produkty fabryki we wszystkich asortymentach nie zaspokajają popytu polskiej gospodarki i „Metalchem” daleki jest od „kłopotów” ze zbyt wielkimi wyrobami. W tym roku na badania i postęp techniczny przeznaczono 10 mln zł. — o 7 milionów więcej, niż w roku ubiegłym.

Asortyment wyrobów „Metalchemu” jest szeroki. Oprócz autocystern i instalacji chemicznych najprzeróżniejszego rodzaju produktu je się w Kościanie zbiorniki paliw (m. in. dla stacji benzynowych CPN), konstrukcje stalowe, bezpieczniki ogniowe oraz metalowe meble laboratoryjne. Meble są dziś marginesem produkcji, są przestarzałe, niemodne i często niefunkcjonalne, ale bardzo potrzebne dla tysięcy laboratoriów fabrycznych, szpitalnych, szkolnych, uniwersyteckich... Właśnie w tej dziedzinie fabryka zamierza dokonać zdecydowanego kroku do przodu. Wiedzą w „Metalchemie”, że na meble laboratoryjne, dobre meble, popyt w Polsce i innych krajach świata jest ogromny. Aby jednak dostać się na atrakcyjne rynki, trzeba oferować naprawdę rewelacyjne produkty. Musi to być cała rodzina mebli laboratoryjnych, tzw. system modułowy, dający się dowolnie kształtować i uzupełniać zależnie od rodzaju pomieszczenia, ich przeznaczenia i potrzeb użytkowników.

Niezależnie od „polskiego” nurtu poszukiwań nowych rozwiązań mebli fabryka zamierza nawiązać współpracę z którąś z renomowanych wytwórni zagranicznych, parających się podobną produkcją. Ma ta fabryka — jak każdy zakład przemysłowy — swoje blaski i cienie. W krajoznawstwie gospodarczym Kościana i całego województwa leszczyńskiego „Metalchem” jest jednak przedsiębiorstwem bardzo liczącym się i jednym z najszybciej rozwijających się przedsiębiorstw.

Solidna i uczciwa praca znakomitej większości załogi „Metalchemu” owocowała przyznaniem fabryce resortowego sztaendaru przechodniego do doskonałych wyników produkcyjnych ubiegłego roku oraz za kulturę pracy i działalność społeczną zaplecza fabryki.

TOMASZ TALARCZYK

Na pierwszy rzut oka trudno znaleźć w tej gminie coś wyróżniającego ją spośród innych. Teren rolniczy, przemysłowy brak. Siedziba gminy — Wierzbiniek, to wioska bez wyrazu, przyległa swymi zabudowaniami do drogi. Pomarańczowego koloru budynek restauracji, trochę dalej zabudowania GS-u, magazyny „Herbapolu” i miejscowe centrum handlowe. W dużym, lecz mocno zapuszczonym parku dobiega końca długi już trwający remont pałacyku. Siedziba władz gminy, biblioteka, sala widowiskowa. W podziemiach powstaje kawiarnia. Stylowe sklepienia, wnętrza. Zostawi się surowe powały. Już teraz jest tu ładnie. Kawiarnia będzie gotowa niebawem.

Z Wierzbinka, jak i leżących w tej gminie wiosek wszędzie daleko — do Konina, Włocławka, Kutna. Dojeżdża się tam autobusami. Do kina daleko, kawiarni jeszcze brak, mieszkańcy gminy przyzwyczaili się więc, że samemu trzeba zapewnić sobie kulturalną rozrywkę.

Kalina liczy kilkadziesiąt gospodarstw. Do autobusu 3 kilometry. Przy polnej drodze kilka domów, reszta rozrzucona wśród pól. Byłaby to typowa wioska zabita deskami, gdyby nie działająca tu filia biblioteki gminnej i klub-kawiarnia. Po latach sześćdziesiątych, gdy narosło wiejskich klubów jak grzybów po deszczu, a w niektórych oprócz kawy i telewizora nie było nic, mówi się o nich mniej. Klub w Kalinie jest dowodem, że nie musi tak być. Swe skromne możliwości lokalowe i finansowe zwiększa współpracą z bibliotekarką i prężnym Kolem Gospodyń Wiejskich. Pracę placówek kierują trzy kobiety. Klub-kawiarnia prowadzi Anna Modrzejewska, Kółko Gospodyń Wiejskich przewodniczy Stanisława Małkowska, zaś od dwudziestu lat bibliotekę prowadzi Zuzanna Molenka.

Bibliotekarka ma pod opieką również 6 punktów bibliotecznych. Są to najczęściej szafki

Pracownik jednej z kaliskich instytucji, wracając z trzydniowej delegacji, po opuszczeniu pociągu zastanawiał się przez chwilę, czy wysiadł na właściwej stacji. Nie mógł po prostu rozpoznać znanego mu doskonale otoczenia kaliskiego dworca PKP. W miejscu starych rud i baraków przy narożniku ulic Górnośląskiej i Dworcowej zastał świeżo zasadzone rabaty, zasiane trawniki, posadzone krzewy i drzewka oraz nową asfaltową drogę, skracającą okrutne przejście do dworca.

Tym wszystkim, którzy ponad rok nie widzieli starego miasta nad Prosną, również udziela się to zadziwienie. Rozmach w przebudowie infrastruktury, skwerów, kwiatników, parków, ulic i budynków — niemal gruntownie zmienili oblicze Kalisza. Najbliższe otoczenie największych zakładów pracy, takich jak „POLO”, Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego PZL, „Wistil”, „Runotex”, „Winia”, podobnie jak niektóre ulice i arterie wjazdowe do stolicy województwa, wypiękniły tak, że trudno je rozpoznać.

Takie szybkie tempo zmian — zapoczątkowane przed dwoma laty — przybrało sztywność na sile od czerwca ubiegłego roku, kiedy stary Kalisz zaczął funkcjonować w roli siedziby województwa. O tym, że tak ostro trzeba było włączyć się do roboty, nie decydowała wyłącznie reforma administra-

KONIŃSKIE

Kultura pieprzem pripraviana

w prywatnym mieszkaniu sołtysa, który otrzymuje od pani Zuzany zestaw kilkadziesiąt książek, co jakiś czas wymienianych. Filia ma już ich 10 000.

— Pracuję tu tyle lat, że wiem, jakie książki komu przydadzą do gustu — mówi. — Najlichniesz grupa czytelników to nadal młodzież, choć zwłaszcza jesienią i zimą, i starsi często zaglądają do mnie. Wszystkich czytelników mam 800, i nie są to martwe dusze.

W bibliotece można uczestniczyć także w regularnie odbywających się spotkaniach z pisarzami, dziennikarzami, ciekawymi ludźmi. Były również prelekcje lekarzy. Te ostatnie, przygotowane na zamówienie kobiet, a KGW ponosiło ich koszty.

Obok budynku mieszczącego bibliotekę i klub „Ruchu” stoi drugi. Mieści świetlicę, pomieszczenia KGW i zaplecze. Dość dziwaczny wygląd zewnętrzny wyjaśnia jego poprzednia funkcja. Był to bowiem opuszczony budynek go spodarczy. Mieszkańcy złożyli na jego remont 30 000 złotych. Prace w większości wykonali sami. Mają teraz gdzie się spotkać, obejrzeć film, urządzić seanse.

Rodzinkiem wśród działaczy kultury w Kalinie jest Jan Kucala. Prowadzi orkiestrę złożoną z 35 młodych mieszkańców wsi. Gra w niej 8 akordeonów, kilka skrzypiec, perkusja, gitary, saksofony. Są również solisci. Przez kilka miesięcy robił to społecznie, dopiero od niedawna jest na etacie. Jego przywiązanie do Kaliny — mieszka w oddalonej o kilka kilometrów wiosce — wyjaśnia po części fakt, że urodził się zaraz po wojnie w dzisiejszych pomieszczeniach biblioteki — wtedy była to bo wiesz izba porodowa.

Orkiestra z Kaliny znana jest już w całym województwie; grali na wojewódzkich obchodach święta ludowego, występowali w wielu miejscowościach z innych okazji. Teraz w soboty i niedziele kilku starszych członków zespołu przygrywa na weselach, zbierając pieniądze na sprzęt wzmacniający i instrumenty.

Pierwszy raz odwiedziłem Kalinę w czasie tegorocznych Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy. Wieczorem miało odbyć się spotkanie z pisarzem. Zaczęło się dopiero o godzinie 20, ale mieszkańcy przyszli licznie. Bo — jak mówi Zuzanna Molenka — ludzie już wiedzą, że opłaca się do nas przyjść, my zaś staramy się, by był to dla nich odpoczynek po całodzienniej pracy w polu.

Gmina żyje rolnictwem. Oprócz upraw podstawowych dopracowali się jej rolnicy swej specjalności. Już kawalek za Sompolem w ogólnej zieleni pól pojawiły się co jakiś czas kawalki niezarośniętej ziemi. Na nich to wschodzą majeranek i pieprz turecki, czyli odmiana papryki. Co czwarte flaczki w kraju przygotowane są majerankiem z gminy Wierzbiniek. Rośliny to wymagające ciepła i pracy. Ich popularność w okolicy wzięła się chyba stąd, że ręk do pracy jest jeszcze pod dostatkiem, a przy niewielkich powierzchniach uprawy te, jeśli starannie je prowadzić, dają duży dochód.

Jednym z starszych plantatorów jest Mieczysław Kozicki spod Wierzbinka. Zastałem go wczesnym czerwcowym rankiem na polu wschodzącego majeranku. Siedzieliśmy na śródpolnej cembrowinie studni, popijaliśmy z niej wodę. Sto metrów dalej widniały gospodarskie zabudowania.

— Mam w tym roku 60 arów majeranku. Teraz to ważny czas. Od tego, czy równo wejdzie i czy będzie dobrze opielony, zależy, ile zbiorę. Gdy urośnie, będzie miał około 40 centymetrów. Po skoszeniu (w pierwszych latach rolnicy ścinali go sierpiem, teraz robią to kosiarki) rozpoczyna się najtrudniejsza operacja — suszenie. Najlepiej robić to na strychu. Nie może być słońca, a temperatura za wysoka też mu szkodzi.

Przyprawy i owoce nie są, naturalnie, najważniejszym kierunkiem dla rolnictwa, ale w ich uprawie władze gminy widzą możliwość zwiększenia dochodowości gospodarstw

średnich, ich rozbudowę i modernizację. W ubiegłym roku „Herbapol” zapłacił tutejszym rolnikom 5 milionów złotych. Wielu z nich już postawiło nowe budynki gospodarskie, kupiło maszyny. Poza tym pewne znaczenie ma też zrozumienie przez rolników, iż warto nie raz spróbować czegoś nowego, zaryzykować.

W całej gminie rośnie w tym roku 60 hektarów majeranku. Pieprz turecki rozpoczęło tu uprawiać dużo później. W tym roku jest go prawie 3 hektary. Dochodzą do tego drobne ilości innych gatunków, np. kminku.

Papryka jest rośliną jeszcze bardziej wybredną. Siana w inspektach flancuje się na polu. Wymaga dużo ciepła i wilgoci. Czerwono-zielone owoce dojrzewają pod koniec lata. Z krzaka zbiera się ich przecięt nie ćwierć kilograma.

Kazimierz Kocet uprawia w tym roku 25 arów papryki. Swe nieduże gospodarstwo oprócz hodowli świń nastawia właśnie na przyprawy i owoce. Ma czarną porzeczkę, truskawki. Podpisał umowę z wytwórnią win owocowych i w zamian za rozsade truskawek otrzymał jugosłowiański deszczownię. Musi jeszcze pogłębić leżący na jego terenie stawek i w przyszłym roku uniezależnić się od opadów.

W czerwcu zakończono także w Wierzbinku gospodarski przegląd tej gminy. Oceniano wykorzystanie gruntów rolnych, stan budynków mieszkalnych i gospodarskich, dróg. Opracowano terminowy program realizacji wniosków wynikających ze zgromadzonych faktów. Wypytowano gospodarstwa, które w pierwszym rzędzie muszą zmienić właściciela, by dawać większe plony. Zagospodarowuje się kilkadziesiąt hektarów ziemi leżącej odłogiem i nieużytków. Niemniej uwagi poświęcono estetyce obszarów i całych wsi. Zmienia się dachy, płoty i wiejskie drogi. W gminie Wierzbiniek będzie jeszcze ładniej, gospodarniej.

WOJCIECH PLUTOWSKI

KALISKIE

Już wiele ale nie

Zaczął Kalisz doganiać te ośrodki, które już dużo wcześniej miały możliwość rozwijać się dynamicznie i wszechstronnie. Przedstawiciele władz administracyjnych najstarszego w Polsce, miasta oraz urbanistów jeździli i podpatrywali przodujące centra miejskie. Szukano jak najlepszych, funkcjonalnych i estetycznych rozwiązań. Wszak Kalisz ma stać się wizytówką młodego województwa i co do tego wszyscy w tym regionie są zgodni.

I tu oddać trzeba sprawiedliwość tym, którzy nie szczędząc trudu i wysiłku dokładają swoją cegiełkę do wspólnego dzieła. — Trudno byłoby osiągnąć to wszystko cośmy zrobili, bez pomocy społeczeństwa — mówi prezydent Kalisza, Alfred Kaczmarek. — Przecież wiele rzeczy dokonałymi bez żadnych nakładów — po prostu w czynach społecznych. Pomagali i nadal ofiarnie pomagają nam mieszkańcy miasta i województwa, dużej pomocy udzielają też zakłady pracy oraz instytucje. Ludzie widzą efekty i chcą mieć w nich swój udział. Władze wojewódzkie i miejskie nie zalażą spraw na zasadzie „zróbcie to, lub tam

to” — mówimy zawsze: „pomóżcie nam”, i ludzie przychodzą i pomagają. W samym tylko roku ubiegłym wartość czynów społecznych oszacować możemy na sumę 56 mln złotych. Dużą aktywność pod tym względem wykazuje młodzież. Uważnie też wysłuchujemy wszystkich uwag i propozycji społeczeństwa.

Chociaż zrobiono tu już tak wiele, nadal ani na moment nie słabnie tempo prac. Ambicją kaliszana jest bowiem dorównać najlepszym. We wszystkich dziedzinach, w jakich to będzie możliwe. Na przestrzeni ostatnich 12 miesięcy (od lipca ubr. do lipca br.) od było się na przykład w Kaliszu więcej imprez kulturalnych, sportowych i innych o zasięgu ogólnokrajowym bądź międzynarodowym niż w kilku poprzednich latach. Jest to zasługa politycznych i administracyjnych władz województwa oraz stworzonych już, odpowiednich warunków do przeprowadzenia takich imprez.

Gdyby przyszło pisać o planach dalszego rozwoju miasta, zajęłoby to o wiele więcej miejsca. Planuje się bowiem śmiało.

W najbliższym już czasie

POZNAŃSKIE

Historia i współczesność

Kórnik należy do miast, które z racji historycznej przeszłości, znane są mieszkańcom Wielkopolski i innych regionów kraju. Odwiedzają go chętnie także turyści zagraniczni. Rocznie do Kórnika przybywa do 300 000 gości, w tym sporo wycieczek szkolnych.

Magnesem Kórnik, który tworzy jeden organizm miejski z miejscowością doń przyległą — Bninem, jest przede wszystkim stary zamek — muzeum. Równie słynne, jak feudalna rezydencja są kórnickie ogrody. Obecnie stanowią one wyodrębnioną placówkę naukowo-badawczą Polskiej Akademii Nauk. Arboretum zaliczane jest do najstarszych ogrodów dendrologicznych w kraju. Posiada ono także najbogatszą kolekcję drzew i krzewów.

W Kórniku nieomal w każdym miejscu historia spłata się z współczesnością. Znamienita to cecha miasta, w którym nawet stare mieszczkańskie kamieniczki, pokryte już nowymi elewacjami, łączą w sobie przeszłość z teraźniejszością. Wyjątkowe położenie Kórnik także rozstraja jego imię. Miasło leży na wschodnim brzegu Jeziora Kórnickiego. Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że owo jezioro jest jednym z kilku połączonych ze sobą akwenów. Największe z nich to jeziora — Bnińskie i właśnie Kórnickie. To ostatnie nadało wydłużony kształt miastu. Piękny to akwen i tylko żałować, że brak w Kórniku oczyszczalni ścieków powoduje jego zanieczyszczenie. Wprawdzie istnieją nad jego brzegami kapieliska i przy stanie sprzętu wodnego, ale jaka szkoda, że woda w nim nie jest kryształowo czysta.

W przyszłości, po wybudowaniu oczyszczalni, bo zamierzenie takie istnieje, ruch turystyczny na pewno wzrośnie. Kórnik posiada bowiem wszystkie walory miejsca wypoczynkowego. Jezioro otacza stary drzewostan, łąki i pola uprawne. Na razie wzdłuż brzegów w pierwszej kolejności od strony miasta przygotowuje

się fragmentami tereny pod przyszłą promenadę. Bulwar na pewno stanie się ulubionym miejscem przechadzek mieszkańców i turystów. Bo, krajobraz nad podziw tu malowniczy, zwłaszcza w słonecznym blasku, kiedy jezioro na tle gęstej zieleni, mieni się różnymi kolorami tęczy.

Projekt jak najracjonalniejszego wykorzystania jeziora m. in. dla nawadniania okolicznych pól znajduje się w opracowaniu. Przez spiętrzenie tego zbiornika będzie można utrzymać stale równy poziom lustra wody. Opracowywane jest także zagospodarowanie brzegów jeziora. Zaczętkiem porządkowania tych terenów jest właśnie sukcesywne wydzielanie miejsca na promenadę. Zanim zamierzenia te zostaną w całości urzeczywistnione, jeszcze w lipcu br. powstaną na jeziorze dwa „pływające” baseny. Okalać je będzie efektowna konstrukcja stalowa.

W Kórniku zieleni jest mnóstwo. Prawie na każdym wolnym skrawku ziemi rośnie trawa lub kwiaty. Coraz ładniejszy też staje się park miejski przy ul. Zamkowej. Z każdym rokiem, dzięki pomocy mieszkańców, powiększa się jego obszar. Wkrótce, również przy zaangażowaniu mieszkańców, stanie w nim muszla koncertowa. Jeden z największych budynków w rejonie parku przeznaczono na gminny ośrodek kultury. Jeszcze w tym roku rozpoczyna się w nim prace modernizacyjne. Wcześniej przekazano do użytku strażnicę z salą widowiskową na 250 miejsc. Budowana jest ona społecznie przy ul. 20 Października. Szczegółne zaangażowanie przy jej wznoszeniu wykazują członkowie Ochotniczych Straży Pożarnych.

Na ulicach zwraca uwagę schludność Kórnik. Ulice zamiecione, trawniki przycięte, a gdzieś tam odnawiane są frontony domów. Naczelnik miasta i gminy — Jan Kuberacki mówi, że o czystość dbają sami mieszkańcy. Ich aktyw-

ność przejawia się zresztą nie tylko w utrzymywaniu ładu w mieście. Społecznym wysiłkiem wznoszone są również obiekty i drogi. Ostatnio położono dywanik bitumiczny na ul. 20 Października. Przystąpiono także do zagospodarowywania spółdzielczego osiedla w rejonie ul. Staszica. Jesienią tego roku zostanie oddany do użytku ostatni zaprojektowany tutaj dom. Wówczas liczba mieszkań wyniesie 320. Obecnie czy nie się starania o rozbudowę tego osiedla, którego inwestorem jest Spółdzielnia Mieszkaniowa w Sremie.

Rozwój miasta nastąpi także dzięki budownictwu indywidualnemu. Ostatnio władze miasta wyznaczyły teren w obrębie ulic Poznańskiej, Stodolnej i pl. Powstańców Wielkopolskich na budowę 200 domków. Do wznoszenia pierwszych przystąpi się w ciągu tego roku.

Kórnik, który prawa miejskie otrzymał między rokiem 1426 a 1451, stale młodziwie. Wszakże wszystko to, co nawiązuje do jego historycznej przeszłości, kulturowane jest tu z pietysmem. Spłatanie historii z współczesnością nadaje miastu swoistego, niepowtarzalnego uroku. Jest okazją do podejmowania różnorodnych przedsięwzięć dla podnoszenia jego estetyki. Mają one szczególny charakter. Nie zamykają się bowiem w określonym czasie, lecz ich celem jest utrzymanie na stałe świeżego wystrój. Temu samemu celowi służą rozmaite imprezy, których organizatorami — oprócz władz miasta i gminy oraz Kórnickiego Towarzystwa Kulturalnego — są istniejące tu zakłady naukowe m. in. Kórnicka Biblioteka PAN.

ANNA SIEKERSKA

Wielka płyta dla wsi

Potrzeby budowlane wsi stają się coraz większe, wymagania co do standardu nowowznoszonych obiektów coraz wyższe. Wzorem budownictwa w miastach, także i budownictwo wiejskie musi przestawić się na technologie uprzemysłowione.

Pierwsze kroki w tym kierunku zrobiło właśnie woj. poznańskie. Niespełna pół roku temu w Obornikach ruszyła pierwsza w kraju „fabryka domów” przystosowana do potrzeb wsi. Jest to zakład skromny, znacznie mniejszy od tych, które pracują dla miast. Może on wyprodukować rocznie taką ilość elementów, jaka wystarczy na zmontowanie 2,5 tys. izb. Nie wytwarza się tu całej wielkiej płyty, lecz elementy drobniejsze. Projektant bowiem wziął pod uwagę to, że wiele przedsiębiorstw budownictwa rolniczego nie dysponuje ciężkim sprzętem niezbędnym do montażu wielkiej płyty i dostosował produkcję nowopowstałej wytwórni do ich możliwości.

Już jednak druga „fabryka domów” dla wsi uruchomiona nieco później w Mieszkowie koło Jarocina jest zakładem zupełnie nowoczesnym. Wytwarza ona elementy wielkopłytowe, których montażem zajmą się przedsiębiorstwa budownictwa rolniczego lepiej wyposażone w sprzęt mechaniczny. Może on wyprodukować w ciągu roku elementy do 3250 izb. Budowa drugiej, ta-

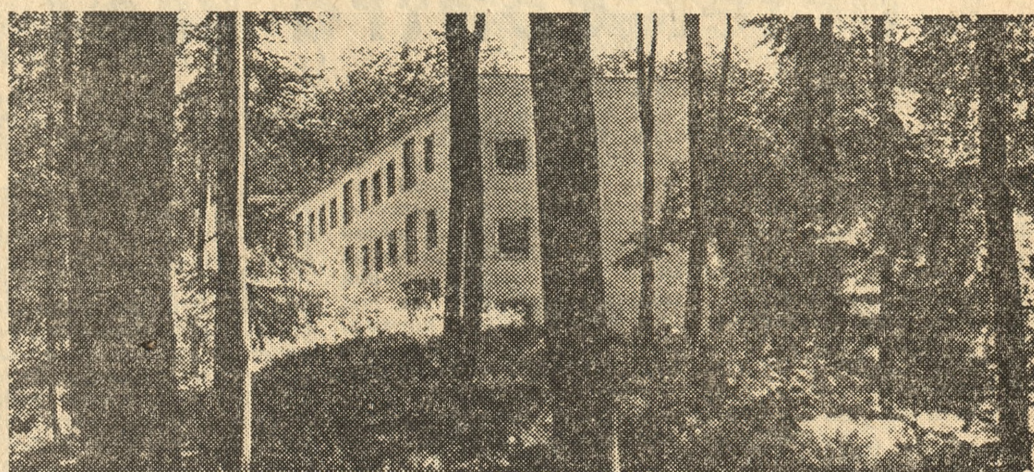
kiej samej jak w Mieszkowie wytwórni, zostanie rozpoczęta jeszcze w tym roku.

Projektant fabryk domów dla wsi inż. arch. Maciej Janosik jest jednocześnie jednym z współtwórców systemu rolniczego budownictwa mieszkaniowego RBM-75. Fabryki wytwarzają elementy właśnie dla tego systemu. Jego zaletą jest to, że jest to system otwarty, elastyczny. Stwarza on możliwość montowania zarówno budynków parterowych, jak jedno- i dwupiętrowych. Mogą to być domy przeznaczone dla czterech, sześciu, dwunastu lub osiemnastu rodzin, a także domki jednorodzinne.

Pierwszymi klientami nowo uruchomionych fabryk domów są państwowe gospodarstwa rolne, których potrzeby są bardzo duże. Na listę odbiorców chętnie wpisali się też od razu spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej”, kółka rolnicze, spółdzielnie produkcyjne, gminy. Ich potrzeby zostaną zaspokojone w miarę wzrostu produkcji gotowych elementów.

Poznańskie jest pionierem uprzemysłowienia budownictwa wiejskiego. Tu sprawdzone zostanie funkcjonowanie systemu RBM-75, technologia produkcji, organizacja pracy i transportu elementów na odległe wiejskie budowy. Przeszkoleni też zostaną pierwsi wiejscy fachowcy. Następnie doświadczenia te zostaną przeniesione w inne rejony kraju.

WALERIA MIKOŁAJCZYK



W Pilskim dużym walorem środowiska są kompleksy lasów. Technikum Leśne w Gora'u zlokalizowano oczywiście wśród drzew.

Fot. — A. Ławniczak

PILSKIE

Z sitkiem na ścieki

Kiedy w jednym z zakładów produkcyjnych województwa pilskiego zapytałem o aktualny stan gospodarki wodno-ściekowej, usłyszałem, że wprawdzie przedsiębiorstwo emituje ścieki, ale po pierwsze nie mają one właściwości toksycznych, a po drugie woda w Noteci jest już tak zanieczyszczona, że — do prawdy — nie ma powodów do większego zmartwienia...

O problemach ochrony wód przed zanieczyszczeniem rozmawiałem ostatnio z odpowiedzialnymi pracownikami trzynastu zakładów produkcyjnych tego regionu. Tylko jeden przyznał, że kiedyś przed laty zakład zapłacił karę, przy łapanym na przekroczeniu dopuszczalnych norm ilości i składu chemicznego nieczystości; pozostali utrzymywali, że z ich przedsiębiorstwem nigdy nie było kłopotów. Ryb nie wytruto i kar nie trzeba było płać. Ktoś przyznał, że zrzucił się do rzeki 4 000 metrów sześciennych — brudnej wody po wypłukaniu i przeobrażeniu ziemniaków, ale tylko o przez 120 dni w sezonie. W dwóch innych zakla-

dach oświadczone z satysfakcją, że wszystkie „wyprodukowane” ścieki spływają do rzek zaledwie w okresie kilkunastu dni w roku, gdy przeprowadza się remont oczyszczalni.

Stan gospodarki ściekowej nie przedstawia się w Pilsku najlepiej. Nawet jeśli w charakterze kontrargumentu wymienię się w tym miejscu nazwy strumyków, w których żyją pstragi i jezior, do których nie podłączono jeszcze ani jednej nitki kanału odprowadzającego ekstermy, nie będzie można zaprzeczyć, że woda w Gwdzie i Noteci staje się coraz brudniejsza. Powód jest właściwie jeden: stan urządzeń przekazujących zanieczyszczenia w większości zakładów jest wysoce niezadowolający. Zbudowane przed wielu laty dla innych często technologii i znacznie mniejszych rozmiarów produkcji, dziś znajdują się u kresu wytrzymałości i pracują na granicy ryzyka.

To prawda, że ani jeden zakład nie emituje ścieków o właściwościach toksycznych, we wszystkich stale prowadzi się niezbędne badania, dopuszczalne normy nie są przekraczane, a w wielu przypadkach woda znajduje się w zamkniętych obwodach. Ale żaden zakład nie odprowadza przecież do rzek tak czystej wody, by można jej użyć do... gotowania herbaty. Huta w Ujściu emituje oleje i smary rozpuszczone, których posiadani obecnie urządzeniami nie można wyeliminować. Zakład Papierniczy w Tarnówce zmuszony jest do okresowego wybierania z dna rzeki osadu, który w postaci nieuchwytnych drobniń uchodzi na zewnątrz wraz ze zwróconą rzece wodą. Nawet nowoczesny Zakład Mleczarski w Chodzieży dysponujący oczyszczalnią, która w 97 procentach zatrzymuje szkodliwe składniki, w okresie remontu wyrzuca do rzeki setki metrów sześciennych ścieków na dobę.

Nie należy pochopnie wyciągać wniosków, że skoro w zakresie gospodarki ściekowej istnieją obiektywne trudności uniemożliwiające generalne rozwiązanie problemu czystości wód, to poszczególne zakłady przemysłowe zupełnie nie troszczą się o usprawnienie tej dziedziny swojej gospodarki.

Programy modernizacji oczyszczalni ścieków uwzględniają współpracę z naukowcami (z Instytutem Technologii Drewna utrzymuje np. kontakt Zakłady Płyt Pilśniowych w Czarnkowie) i wykorzystywanie wniosków racjonalizatorskich zgłaszanych przez pracowników. Dla przykładu: mgr inż. Jan Radke z Zakładów Ziemniaczanych w Pile zgłosił pomysł, którego zastosowanie (koszty realizacji około 600 000 złotych) wyeliminują ścieki uchodzące dotychczas do Gwdy. Stosunkowo niewielkim nakładem kosztów zrealizowane zostaną dwa pomysły pracowników Chodziejskich Zakładów Porcelany i Porcelitu; pierwszy umożliwi stworzenie zamkniętego obiegu technologicznego

wody, drugi — oszczędność masy formierskiej, surowca, który kierowany był do ścieków, a w przyszłości, po osadzeniu w specjalnym zbiorniku, skierowany zostanie ponownie do produkcji. Przykład ten dowodzi, jak niesłusznie bywają opinie o nikłej wartości — dla gospodarki ściekowej — wniosków racjonalizatorskich. Z pewnością nie likwidują one wszystkich kłopotów związanych z omawianymi tu sprawami, wydatnie je jednak zmniejszają.

W kilku przypadkach najbliższa przyszłość przyniesie z pewnością radykalną poprawę sytuacji. Optymizm ten wynika z postępów w realizacji kompleksowych programów poprawy gospodarki wodno-ściekowej. Do 1980 roku filtracyjna oczyszczalnia ścieków powstanie we wronkowskich Zakładach Ziemniaczanych, w pierwszych miesiącach przyszłego roku uruchomiona zostanie oczyszczalnia w rogozińskiej „Rofamie”; tzw. przepływomierz rejestrujący ilość ścieków w bieżącym roku otrzymają Zakłady „Polam” w Pile (realizowana jest w tej fabryce także nowa oczyszczalnia); zastosowane tu sprężarki olejowe produkcji radzieckiej pozwolili zaoszczędzić znaczne ilości wody. Program modernizacji gospodarki wodno-ściekowej opracowano również w ujskiej Hucie Szkła. Opracowana już dokumentacja uwzględni także potrzeby miasteczka.

Czynnikiem dopomagającym kierownictwa zakładów do zwiększonej troski o naturalne środowisko powinien się stać ich udział w czwartym już dorocznym konkursie w zakresie ochrony wód przed zanieczyszczeniem, który ogłosił NOT, Liga Ochrony Przyrody oraz Ministerstwo Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska.

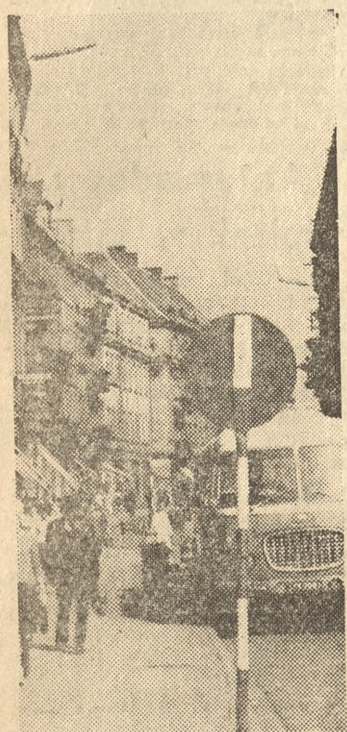
Zgłaszane do konkursu przedsięwzięcia mogą m. in. dotyczyć wyeliminowania lub oszczędności wody w procesach technologicznych, zmniejszenia strat surowców i półproduktów, które w procesie technologicznym przedostają się do ścieków, dotyczą przechodzenia na tzw. czystą technologię oraz wtórnego wykorzystania wody w procesie produkcji.

Spośród trzynastu pilskich przedsiębiorstw, które otrzymały zaproszenie do wzięcia udziału w konkursie, tylko jedno (Pomorskie Zakłady Przemysłu Wełnianego w Okonku) już w nim uczestniczyły, zaś trzy następne deklarują udział w tegorocznym. Niewiele to, zważywszy, że każdy zakład, nawet ten, który emituje ścieki w minimalnej ilości, zgodnie z prawem wodnym wnosi z tego tytułu opłatę idącą w miliony. Dalsze zanieczyszczanie wód oznacza przecież systematyczną degradację naturalnego środowiska.

ZYGMUNT ROLA

wszystko

— od 20 bm. — zasadniczo zmieni się funkcja i wygląd śródmieścia. Zostanie ono wyłączone z ruchu kołowego, a główna ulica — Śródmiejska



Wąskie uliczki kaliskiego śródmieścia wyłączane zostaną z kołowego ruchu.

Fot. — Archiwum

— stanie się „deptakiem”. We dług opracowanego przez Politechnikę Warszawską na zlecenie PAN — „Studium rewitalizacji starego Kalisza” — nastąpi rekonstrukcja całego śródmieścia, co przywróci miastu pierwotny wygląd. Niedługo też zacznie się budowa bulwarów nad Prosną oraz rekonstrukcja starego parku na podstawie planu biur projektowych z Poznania.

Obecnie odbywa się modernizacja handlu i skutecznie przyspiesza się budowę fabryki domów, która w poważnym stopniu powinna rozwiązać problemy mieszkaniowe. Są realne szanse oddania jej do eksploatacji o 3 miesiące wcześniej niż przewidywano, a więc już pod koniec trzeciego kwartału następnego roku. Prócz tego na wyznaczonych 227 działkach rozwija się budownictwo jednorodzinne. Za tym wszystkim idzie rozwój terenów i ośrodków rekreacyjnych oraz sportowej bazy.

Rozwija się więc stary Kalisz w nowym, nie znanym dotąd rytmie. Z rozmachem, fantazją i optymizmem.

BOGDAN PARDUS

STRONA

GŁOS — 14 VII 1976

Carter contra kto?

Stany Zjednoczone wkroczyły w końcowy etap wyborów prezydenckich. W Nowym Jorku odbywa się krajowa konwencja Partii Demokratycznej, która ma wyłonić kandydata na najwyższe go urzędu w państwie. To samo uczyni w sierpniu konwencja Partii Republikańskiej. Kto będzie reprezentował te partie w finałowym pojedynku o prawo objęcia — w styczniu przyszłego roku — urzędu w Białym Domu?

Odpowiedź na to pytanie jest w tej chwili możliwa tylko w odniesieniu do demokracji. Nie ulega bowiem wątpliwości, że ich pretendentem do prezydenckiego urzędu będzie były gubernator Georgii, Jimmy Carter. Sukces, który odniósł on w prawyborach oraz poparcie większości wpływowych działaczy partii (nie wyłączając byłych konkurentów, z mało znaczącym wyjątkiem gubernatora Kalifornii Edmunda Browna), zapewnia mu — zdaniem obserwatorów — uzyskanie nominacji na konwencji już w pierwszym głosowaniu.

Odmienne wygląda sytuacja w szeregach republikańskich, gdzie Gerald Ford nie zdołał zdobyć wyraźnej przewagi nad Ronaldem Reaganem. Mimo poparcia ze strony tak znaczących osobistości jak prawnik senator Barry Goldwater oraz sił umiarkowanych i liberalnych w partii, pozycja Forda nie jest pewna. Nawet jeśli zdobędzie on nominację na konwencji krajowej w Kansas City (co możliwe jest raczej w drugim głosowaniu, wówczas bowiem delegaci nie muszą opowiadać się za tym, kto wygrał prawyborów w ich stanie), Partia Republikańska nie będzie bynajmniej monolitem zgrupowanym wokół swego kandydata na prezydenta.

Ten podział wśród republikańskich jest oczywiście korzystny dla demokracji. Zwłaszcza, że wśród tych ostatnich nie ma większych rozdzwie-

ków. W komentarzu poświęconym zmaganiom obu partii, agencja UPI pisze, iż od ponad trzydziestu lat, ściśle od czasu ostatniej kampanii wyborczej Franklina Roosevelta, demokraci nie byli tak mocno skupieni i zjednoczeni wokół swego kandydata na prezydenta, jak obecnie. Czy tak jest istotnie, okaże się po konwencji, niemniej z całą pewnością będą oni mogli znacznie skuteczniej przeciwstawić się republikanom niż podczas poprzednich wyborów.

Większość nadziei Partii Demokratycznej na ponowne objęcie władzy uosabia jej kandydat — Jimmy Carter. Ten „polityk sukcesu” — jak zwykło się go określać w USA, jest największą niespodzianką obecnych wyborów. Mając przeciwko sobie najbardziej prominentnych przedstawicieli swojej partii, zaprawionych w bojach weteranów, zdołał nie tylko zwyciężyć ich w prawyborach, ale także przekonać do swojej kandydatury.

Symptomatycznie dla obecnej sytuacji w Ameryce jest to, że rywalizacji o urząd prezydenta staje polityk do niedawna mało znany. Świadczy to bowiem o zniechęceniu elektoratu do kierowniczych osobistości z Waszyngtonu. Amerykanie mają im za złe afery Watergate, wojnę w Wietnamie, inflację i bezrobocie, skandale korupcyjne i obyczajowe — nawet jeśli nie są oni osobiście z tym związani. Poszukują „nowej twarzy”, a kimś takim jest właśnie Jimmy Carter.

Umiejętnie wykorzystując te nastroje, były gubernator Georgii proponuje swym współrodakom uczciwość i konsekwencję w zwalczaniu ujemnych zjawisk życia. Głosi konieczność przywrócenia jednemu społeczeństwu i odnowienia wiary w jego najbardziej wartościowe cechy. Obiedując ludziom wszystko „to, czego pragną, wszakże w formie ogólnej i bez konkretyzacji zobowiązań, Carter okazał się nadzwyczajnym taktikiem, potrafiącym zdobywać popularność i zaufanie.

Także w dziedzinie polityki zagranicznej poglądy kandydata demokracji ujęte są na razie w formie szkicowej. Zamierza on uchylić przybicie dopiero w okresie między konwencją a dniem wyborów. Nie mniej, z licznych wypowiedzi Cartera oraz wywiadów prasowych, w tym zwłaszcza udzielonego ostatnio dziennikowi „New York Times” wnioskować można, iż nie jest on zwolennikiem istotniejszych zmian.

Opowiadając się generalnie za polityką odprężenia, Carter uważa, że układy i porozumienia radziecko-amerykańskie w sprawach rozbrojenia były korzystne dla obu stron

i służyły pożytecznym celom. Zamierza on — jeśli zostanie wybrany prezydentem — prowadzić z ZSRR rokowania w sprawie uzgodnienia dalszej redukcji broni nuklearnej. Nie wierzy jednakże w możliwości wybuchu konfliktu nuklearnego w skali globalnej z powodów strategiczno-wojskowych. Wśród ewentualnych de-tonatorów takiego konfliktu widzi raczej sytuację ekonomiczną w świecie, pogarszającą się w związku z coraz bardziej odczuwalnym brakiem żywności, chwiejność rządów i zaburzenia w strukturach społecznych.

Względami taktyki partyjnej podtytułowane są jego krytyczne uwagi pod adresem głównego architekta polityki za granicą administracji republikańskiej — Henry Kissingera. W istocie rzeczy — pisze czołowy komentator amerykański James Reston — „nie ma niezgody między głównymi partiami co do polityki Stanów Zjednoczonych wobec świata. Carter skłonny jest działać zgodnie z linią, którą pozostawał wierny prezydent Ford, ale inaczej niż Reagan. W rezultacie zgodnie z utrwalonymi w ostatnich latach przekonaniami społeczeństwa”.

Myśląc o przyszłym prezydencie, większość Amerykanów wskazuje dzisiaj na Cartera. Z badań ankietowych wynika, iż ma on przewagę nad Fordem stosunkiem głosów 47:38, a nad Reaganem 51:31. Sam zresztą kandydat demokracji coraz częściej powtarza, iż jego celem w listopadowych wyborach jest zwycięstwo we wszystkich stanach USA. Nie oznacza to jednak, że je wygra.

Partia Republikańska, mimo osłabienia, nie zamierza bynajmniej rezygnować ze zwycięstwa. W opinii czołowych działaczy tej partii, do czasu wyborów uda się przewartościować jej rozbieżności i zdobyć wystarczające poparcie dla Geralda Forda (ewentualnie z Ronaldem Reaganem w roli kandydata na wiceprezydenta). Wówczas w kampanii wyborczej będzie można wykorzystać zarówno prestiż prezydenta, jak i wszystkie atuty obecnej administracji. Za dobry omen uważa się poprawę sytuacji gospodarczej, co w przeszłości zawsze sprzyjało zwycięstwu partii sprawującej władzę.

Czy będzie tak i tym razem? Nie sposób przewidzieć. Jak dotychczas kampania wyborcza w USA jest pełna niespodzianek. Pozostaje oczekiwać, iż jej wynik okaże się korzystny zarówno dla stosunków wewnętrznych w Stanach Zjednoczonych, jak i dla działalności tego kraju na forum międzynarodowym.

JERZY WALASEK

Zgodnie z zasadą socjalistycznej demokracji

Przedłożone Biuru Politycznemu przez rząd nowe propozycje w sprawie zmiany cen niektórych podstawowych artykułów żywnościowych oraz za sad wyrównawczych podwyżek płac, dodatków rodzinnych, emerytur, rent, stypendiów i zapomóg są wynikiem przemysłu uwzględniającego liczne postulaty i wnioski, zgłoszone przez ludzi pracy zarówno w toku ostatnich konsultacji, jak też debaty, która rozwinęła się nad problemem struktury cen w całym społeczeństwie.

Opowiadając się za przesłaniami, które legły u podstaw samej idei zmiany cen, przedstawiciele wszystkich środowisk i zawodów przedłożyli wiele alternatywnych rozwiązań, których wspólnym mianownikiem była troska o takie przeprowadzenie całej operacji, aby — z jednej strony — zapewniła ona odpowiednią rekompensatę finansową ludności, z drugiej zaś stworzyła nowe bodźce do dalszego rozwoju gospodarki narodowej. Wśród nich znalazły się również wnioski, zmierzające do rozłożenia całego przedsięwzięcia na kilka etapów.

Do propozycji tych nawiązuje też obecny projekt, który — należy to wyraźnie powiedzieć — jest tylko fragmentem, choć bardzo istotnym — niezwykłego z tego problemu generalnej zmiany struktury cen w Polsce.

Przyjęcie wariantu zaproponowanego obecnie przez rząd jest wyrazem szacunku dla opinii publicznej, stanowi uzgodnienie odczuć klasy robotniczej, jest kolejnym dowodem demokracji socjalistycznej, której zasada zasięgania opinii ludzi pracy w sprawach istotnie ich interesujących wpisana została na karty Konstytucji i stała się w Polsce obowiązującym prawem. W wypracowaniu tej koncepcji pomogli ci ludzie, którzy w rzeczowym, spokojnym dialogu wysuwali wnioski konstruktywne i odpowiadające naszym społecznym realiom.

Warto zwrócić uwagę na merytoryczną treść propozycji, jak również na proponowaną przez rząd metodę działania, która zakłada poddanie nowego projektu pod dyskusję w komisjach sejmowych, przewidywane kolejną powszechną konsultację w zakładach pracy i instytucjach, i ponowne skierowanie go na plenarne obrady Sejmu.

Tym samym stwarza się obecnie optymalne warunki — na wszystkich szczeblach życia społecznego i państwowego — aby istota propozycji rządu została przez wszystkich najpełniej i najlepiej zrozumiana.

z operetką miały charakter raczej marginesowej działalności. W Operze Poznańskiej, dokąd przeszedł w 1946 roku z Teatru Polskiego, głównym punktem jego zainteresowania były balety i oczywiście przedstawienia operowe. Podobnie rzecz się miała w Operze Wrocławskiej i kolejno w Operze Bydgoskiej. Tak więc po 10 latach poszukiwań, Stefan Janasik osiadł — chyba na stałe — w Poznaniu, gdzie związał się emocjonalnie z tym gatunkiem sztuki, w którym odniósł największe sukcesy.

Jednym z nich jest nowa, bardzo malarsko potraktowana scenografia do „Wesołej wdówki”, której premiera zbliża się do podwójnego jubileuszu artysty: trzydziściu lat pracy w zawodzie scenografa i dwudziściu lat twórczości dla poznańskiego Teatru Muzycznego.

ANDRZEJ SATURNA

„Wesoła wdówka” — operetka w 3 aktach. Muzyka: Franciszek Lehar; libretto: Wiktor Leon i Leon Stein; przekład i opracowanie: Józef Słowicki i Tadeusz Janicki; teksty piosenek: Jerzy Jurandot; inscenizacja i reżyseria: Jerzy Gólfert i Andrzej Wiza; scenografia: Stefan Janasik; choreografia: Zofia Kuleszanka; kierownictwo muzyczne: Stefan Rachon; kierownik chóru: Kazimierz Antkowiak. Premiera 26 czerwca 1976 r.

Ich sensem — podkreślamy raz jeszcze — jest stworzenie warunków do konsekwentnej i pełnej realizacji zadań przyjętych na VII Zjeździe partii. Z różnych możliwych przyjęto zostało to rozwiązanie, które stawia na intensywny rozwój społeczno-ekonomiczny, na wysoką dynamikę rozwoju, na szybkie postępy we wszystkich dziedzinach życia.

Uznano, że realne płać muszą rosnąć co rok, że stale muszą poprawiać się warunki życia i bytu ludności. Nie trzeba wyjaśniać, iż w dynamicznej gospodarce płać realna stanowi odbicie różnicy pomiędzy pewnym wzrostem cen i kosztów utrzymania a znacznie wyższym wzrostem zarobków.

Takich relacji przestrzegaliśmy przez całe minione 5-lecie w czasie którego realne płać ludności wzrosły o 40 procent i takich będziemy przestrzegać w przyszłości. Bez względu na zasięg i termin zmian cen. Tylko w tym roku koszt podwyżek i regulacji płać przekroczy 14 mld zł. Natomiast łączne koszty roczne decyzji o podwyżkach i regulacjach płać przyjętych od 1971 r. do chwili obecnej przekraczają olbrzymią kwotę 61 mld zł.

Warto przypomnieć, że w przyjętej na VII Zjeździe partii uchwale założono na bieżące 5-lecie dalszy wzrost płać realnych w granicach 16—18 proc.

Zasadę szybszego wzrostu realnych dochodów ludności niż wzrostu kosztów utrzymania

nia potwierdza również integralnie związana ze zmianą cen na mięso, drób i przetwory mięsne propozycja wyrównawczych podwyżek płać.

Nie można było też dłużej odkładać decyzji w sprawie zmiany cen skupu produktów rolnych. Jeśli bowiem mamy konsekwentnie realizować przyjęty przez nas na XV Plenum KC PZPR program wyżywienia narodu, to musimy stworzyć silniejsze bodźce materialnego zainteresowania rozwojem produkcji całego rolnictwa, a szczególnie hodowli. Opóźnienie wprowadzenia nowych cen skupu żywności mogłoby bowiem odbić się dotkliwie nie tylko na bieżącym, lecz i perspektywicznym zapotrzebowaniu rynku.

Tak więc, nowe, odpowiadające bardziej faktycznym nakładom sił i środków ponoszonym przez producentów rolnych, ceny skupu są zbliżone z interesami ludzi pracy i stanowią ważki element w polityce, zmierzającej do zapewnienia równych szans i możliwości dla mieszkańców miast i wsi, zbliżonego tempa wzrostu ich indywidualnych dochodów.

Należy wyrazić przekonanie — a potwierdziły to konsultacje w środowiskach wiejskich — że odpowiedzią rolników na nowe, wyższe ceny skupu będzie dążenie do intensyfikacji produkcji, większej gospodarności i lepszego wykorzystania wszystkich istniejących jeszcze na wsi rezerw.

Przygotowania do produkcji polskich telewizorów kolorowych

Trwają przygotowania do produkcji polskich telewizorów kolorowych. Z szacunkowych danych wynika — stwierdził w wywiadzie dla „Trybunu Ludu” minister przemysłu maszynowego Aleksander Kopeć — iż zapotrzebowanie na ten najwyższy klasy wyrób techniki elektronicznej domowego użytku jest bardzo duże. Obecnie kształtuje się ono na wysokości 120 000 sztuk, w roku 1990 przekroczy 2 miliony.

Nowa produkcja jest więc wyjściem naprzeciw znacznemu zapotrzebowaniu społecznemu, które można by jak do tychczas zaspokajać importem, gdyby nie fakt, iż przeciętna cena kolorowego telewizora na świecie waha się w granicach 500 dolarów.

Nawiązano już współpracę z dwiema firmami zagranicznymi, które w pierwszym etapie służyć będą pomocą i doświadczeniem przy wytwarzaniu nowoczesnych kineskopów oraz przy ich montażu. Główna część tego zadania zostanie jednak wykonana przez polskich specjalistów i polskie przedsiębiorstwa. Przygotowanie do tego odpowiednich fachowców. Przy produkcji kolorowych polskich telewizorów zatrudnionych będzie ponad 10 000 osób.

Cykl przygotowań zaplanowano na 30 miesięcy. Ale pierwsza partia 10 000 odbiorników znajdzie się w sklepach już w przyszłym roku. Dominować wśród nich będą jeszcze podzespoły importowane. W roku 1979 wyprodukujemy 50 000 nowych telewizorów.

Gwałcicie przed sądem

Przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie zakończył się proces przeciwko 19-letniemu Markowi S., 19-letniemu Arturowi P. oraz 18-letniemu Władysławowi L. oskarżonym o dokonanie zbiorowego gwałtu. Sąd skazał Marka S. na karę 7 lat, Artura P. na 5 lat i Władysława L. na karę 6 lat pozbawienia wolności. Zasadził również so lidarnie od oskarżonych na rzecz ofiary gwałtu 15 000 złotych tytułem zadośćuczynienia za cierpienia fizyczne. (PAP)

Nowy dramat w USA

Szaleniec zabił siedem osób

Nie kontrolowana sprzedaż broni palnej w USA jest przyczyną wielu tragedii, codziennie roznoszących się w miastach amerykańskich.

Do pomieszczeń biblioteki uniwersyteckiej w Fullerton (stan Kalifornia) wtargnął uzbrojony w karabin szaleniec i otworzył ogień do przebywających w bibliotece osób. Niepoczytalny napastnik, którym okazał się stróż biblioteki Edward Alloway, zastrzelił siedem osób a kilka ranił. Zabójca oddał się następnie w ręce policji, której oświadczył, że chciał po prostu zobaczyć jak strzela się do ludzi.

Agencje prasowe przypominają o podobnym incydencie, który wydarzył się przed 10 laty na uniwersytecie w Austin (Teksas), gdzie uzbrojony szaleniec zastrzelił 14 osób a ponad 30 ranił.

Antyrządowy spiszek w Etiopii

Rozgłoszono w Addis Abebie nadawała we wtorek 50-minutowe oświadczenie Tymczasowej Wojskowej Rady Administracyjnej Etiopii informujące o wykreśleniu przez władze listy antyrządowej. Pisząc o tym agencja Reutersa dodaje, że spiszek został zlikwidowany.

Agencja AFP pisze, że 19 uczestników spisku, w tym dwóch wyższych oficerów wojskowych, zostało straconych na mocy wyroku specjalnego trybunału wojskowego. Wyrok zatwierdził generał Teferi Bante — szef państwa i przewodniczący Tymczasowej Wojskowej Rady Administracyjnej. Uczestnikom spisku zarzucono nie tylko próbę dokonania zamachu stanu, lecz również upewnia nie sabotażu gospodarczego. Owy mi wyższymi wojskowymi, których stracono są: generał Getachewu Nadeu — administrator wojskowy i dowódca naczelną wojsk etiopskich w prowincji Erytrea oraz major Sisaje Habte — szef komitetu politycznego i spraw za granicznych Tymczasowej Wojskowej Rady Administracyjnej. (PAP)

Pogróżki włoskich neofaszystów

Neofaszystowska organizacja „Ordine Nuovo”, odpowiedzialna za zamordowanie w ub. sobotę zastępcy prokuratora generalnego Włoch Vittorio Occorsio, zagroziła nowymi zabójstwami politycznymi.

Ulotka wypuszczona przez „Ordine Nuovo” została znaleziona w czasie uroczystości pogrzebowych Occorsio. W ulotce tej neofaszyści oświadczają, że dalsi czterej wysocy urzędnicy włoskiego wymiaru sprawiedliwości zostali „skazani na śmierć” i egzekucje mają być wykonane w ciągu najbliższych kilku dni. (PAP)

Z końca sezonu (III)

Wdówka świeżo malowana

Jerzy Gólfert i Andrzej Wiza wyreżyserowali „Wesołą wdówkę” Lehara, wystawioną 26 czerwca w poznańskim Teatrze Muzycznym. W ten sposób uczczono dwudziestą rocznicę działalności tej instytucji. Premiera operetki, gdyż przez 17 lat Teatr Muzyczny nazywał się Operetką Poznańską; „Wesoła wdówka”, bo grano ją na tej scenie równo 20 lat temu. Tak ów wybór — jednej z najładniejszych sztuk z tego gatunku — uzasadniano. (Czy był to wybór trafny — można mieć co do tego wątpliwości — dop. red.).

Reżyserzy nadali akcji należyte tempo, nie uduził fabuły, zachowując dość wiernie jej „jabłonkowe” blaski i przydając jej łatwo czytelną odniesień do naszej codzienności. Kierownictwo muzyczne oddano w doświad-

czony ręce Stefana Rachonia, pod którego batką orkiestra wykonała maksimum swoich możliwości odzwierciedlających. Do wszystkich ról dobrano odpowiednich aktorów, spośród których wyróżniali się dobrym śpiewem lub aktorstwem, bądź jednym i drugim: Janina Gulińska (rola tytułowa), Jerzy Działyński (Hrabia Danillo), Jerzy Gólfert (Mirko Zela) i niezrównany komik Jan Rowiński (Niegus). Ładne i nieźle wykonane numery baletowe podbudowały atrakcyjność tego widowiska muzycznego. Trzeba tu jeszcze wspomnieć o chórze grającym w przedstawieniu niebagatelną rolę, ale śpiewającym ostatnio nie najcieplej i wykazującym pewne rozluźnienie dyscypliny rytmicznej, co dało się zauważyć już w marcu, podczas premiery „Miłości cygańskiej” Lehara.

Mocną stroną wystawienia „Wesołej wdówki” była scenografia. Przypadł mi do gustu ów napuszony nieco, operetkowy przepych

scenicznych dekoracji, na które nie szczędzono świeżych barw, ni światła. I owe wyważone kolory efektownych i pomysłowych kostiumów ożywiających iluzyjnie poszerzoną, pogłębianą przestrzeń ciasnej w rzeczywistości sceny. Całość współtworzyła tę specyficzną operetkową atmosferę, która nadal znajduje tak wielu zwolenników i w której — co tu ukrywać — znaczna część aktorów Teatru Muzycznego czuje się jak rybki w wodzie.

Sukces twórcy operetki — Jerzego Gólferta — nie jest przypadkowy. Stefan Janasik jest jednym z tych, których operetka urzekła i na dobre wciągnęła w swoją orbitę. Od dwudziestu lat przebywa bowiem w jej klimacie. Swój flirt z lekką muzą rozpoczął w roku 1956 — właśnie od „Wesołej wdówki” w Operetce Poznańskiej, z którą do dziś nieprzerwanie współpracuje i dla której stworzył już 14 scenografii. Wcześniej kontakty Stefana Janasika

Znicz olimpijski już płonie

We wtorek po południu w ruinach świątyni w Olimpii, zapalono znicz olimpijski, który przeniesiono z Montrealu. Grecka aktorka — Maria Moschou, kładąc zapalona pochodnię promienia mi słońca skupionymi w soczewce. Przekazała ona następnie zapalony znicz pierwszemu w wielkiej sztafecie, greckiemu lekkoatlecie Psyllidisi. Do najbliższego czwartku płomień olimpijski niesiony będzie przez biegaczy i biegaczy do Aten, skąd przy pomocy lasera i satelity komunikacyjnego, przekazany zostanie do Ottawy. Z Ottawy znów sztafeta przeniesie znicz z ogniem olimpijskim do Montrealu. (PAP)

Trzy medale poznańskich kajakarzy

Dokończenie ze str. 1

dalszych odległości, i wydawało się, że zdołają odnieść zwycięstwo. W pewnym momencie prowadzili nawet różnicą czterech punktów. Jeszcze na minutę i dwie sekundy przed końcem Poznań miał dwa punkty przewagi. W tym właśnie momencie najsukceszniejsza zawodniczka Krakowa Jędrzejewska egzekwowała dwa rzuty osobiste. Pierwszy rzuciła celnie, za drugim razem nie

trafiła, lecz zdołała zebrać piłkę odbitą od tablicy, i umieścić ją w koszu. W ten sposób krakowianki uzyskały trzy punkty, co dało im jednopunktowe prowadzenie. Zdołały je utrzymać do końca.

Ostateczny wynik tego spotkania — 50:49 (20:13) dla Krakowa. Najwięcej punktów dla zwyciężczyń zdobyły: Jędrzejewska 14, Wójcik 12 i Czaja 11, a dla pokonanych Feldmann 14 oraz Stęślik i Stachowiak po 10.

Poznańskie statkarki grały w meczu o brązowy medal z reprezentacją Wałbrzycha. Również i tego meczu nie udało się poznańcom wygrać. Przegrały one po wyrównanej walce 1:2 (14:16, 15:2, 10:15).

Świetnie wystartowali natomiast kajakarze. W każdym z trzech rozegranych wczoraj finałów, poznańcy zdobyli medal. W k-1 na 500 m chłopców 3 miejsce wywalczył Lewandowicz, w c-2 na 500 m chłopców również brązowy medal zdobył Grzela i Kuźma, a w k-4 dziewcząt na 500 m poznańscy pływacy w składzie Lewicki, Filipczak, Koldyka i Manfred zdobyli srebrny medal.

Dobry pasaż utrzymali do końca tenisieści stołowi. Wczoraj rozegrali gry pojedyncze dziewcząt i chłopców. Zakończyły one igrzyskowe boje w tej dyscyplinie sportu. Wśród chłopców srebrny medal zdobył Gozdowski, 4 miejsce zajął A. Wendt z Konina, 6 był Jakubczak z Poznania, a 8 Grzech z Piły. O krok od medalu była też Filipowska w grze dziewcząt, lecz ostatecznie uplasowała się na 4 pozycji. 11 miejsce przypało koleżnej poznańce — Baranowskiej.

Po porażce w wyścigu drużynowym na czas oczekiwaliśmy rehabilitacji naszych kolarzy w wyścigu indywidualnym ze startu wspólnego. Jednakże na trasie liczącej 40 km poznańcy nie odnieśli sukcesów. Ani jeden z reprezentantów Poznania nie zdołał się uplasować w pierwszej dwunastce kolarzy.

Zwyciężył w tej konkurencji Pietrzyk z Częstochowy, wyprzedzając Woźniaka z Konina. Różnica między tymi kolarzami była na mecie bardzo mała i sędziowie obu zaliczyli ten sam czas. Na 11 pozycji w tym wyścigu uplasował się Trzeciński z Kalisza.

Gorzej niż przypuszczaliśmy snaili się żeglarze, zdobywając tylko

„Zwycięstwo” Kozakiewicza

W niedzielę na centralnym Stadionie Olimpijskim spiker ogłosił zwycięstwo... Władysława Kozakiewicza w skoku o tyczce. Na podium stanął jednak nie Polak, a młody Kanadyjczyk, była to bowiem generalna próba uroczystości dekoracji, jakie przewidziane są protokołem Igrzysk. Przeprowadzono również próbę otwarcia i zamknięcia Olimpiady. Wszystko wypadło bardzo okazale. Organizatorzy twierdzą, że identycznie będzie w dniach Igrzysk. Oby tak było, łącznie z... Kozakiewiczem.

Jeden srebrny medal w klasie Cadet, dzięki Góreckiemu i Wojewodzie. Na pocieszenie pozostali nam dwa 4 miejsca. W klasie OK Dinghy wywalczył je Antoniewski, a w klasie 420 załoga Trocha — Sierszeński.

Jak było do przewidzenia nie zdobyli Wielkopolanie medalu w judo. Ich wczorajszym pionem były cztery 5 miejsca, na których uplasowali się: kategoria 60 kg — Górka (Poznań), 65 kg — Kuśmierczak (Piła), 70 kg — Kusza (Kalisz), powyżej 76 kg — Pokrzywka (Poznań).

Na zakończenie podajemy wyniki wszystkich spotkań finałowych w grach zespołowych. Ich zwycięzcy zdobyli złote medale w Igrzyskach Młodzieży. Piłka nożna: Łódź — Gdańsk 2:1 (rezultat ten osiągnięto dopiero w rzutach karnych. W normalnym czasie gry żadna z drużyn nie zdołała strzelić bramki). Piłka ręczna chłopów: Łódź — Gdańsk 16:15. Piłka ręczna dziewcząt: Warszawa — Koszalin 12:10. Koszykówka chłopów: Wałbrzych — Płock 71:57. Koszykówka dziewcząt: Kraków — Poznań 50:49. Siatkówka chłopów: Warszawa — Łódź 2:0. Siatkówka dziewcząt: Warszawa — Gdańsk 2:0.

Dzisiaj ostatni dzień Igrzysk, a w nim między innymi finały konkurencji, które powinny przynieść Poznańowi dalsze medale: gimnastyki artystycznej i kajakarstwo. (WiP)

Przedolimpijskie testy w Montrealu

Na obiektach sportowych Montrealu panuje ruch. Na kilka dni przed otwarciem Igrzysk olimpijskich trenują i biorą udział w kontrolnych startach.

Kilka znakomitych rezultatów padło podczas kontrolnych zawodów lekkoatletycznych. Hank Crawford z Trynidadu przebiegł 100 m w czasie 10,0. Kenijczyk John Ngono pokonał dystans 3,000 m w czasie 7,52,3 a jego rodak Mike Bolt wygrał bieg na 1000 m w 2,19,3, wyprzedzając innego Kenijczyka Samuela Kipgurkuta — 2,20,1. Bieg na 3 tys. m z przeskakiem zakończył się zwycięstwem Kenijczyka Henry'ego Rono — 8,20,2, a na 400 m najlepszy czas uzyskał N. Udeh (Nigeria) — 45,0. W pchnięciu kulą dobrą formę zdemontował Amerykanin: George Woods — 20,56 i Peter Schmock — 20,13.

Z rezultatów osiągniętych przez lekkoatletki na uwagę zasługuje wynik Australijki Raelene Boyle na 100 m — 11,2.

Obroncy tytułów mistrzów olimpijskich w hokeju na trawie — reprezentacja RFN pokonała w kontrolnym meczu Holandię 3:2 (1:0).

Pikarze ręczni Wegler — rywale Polaków w grupie turnieju olimpijskiego — pokonali w test-meczu (30:30 min.) RFN 35:28 (22:19, 10:11), demonstrując świetną przygotowania nie kondycyjne. (PAP)

Porażka Fibaka

W Hilversum (Holandia) rozpoczął się międzynarodowy turniej tenisowy, w którym z numerem 1. rozstawiony został Wojciech Fibak. Polak został jednak wyeliminowany już w pierwszej rundzie, przegrywając z trzecią rakietą Holandii — Fredem Hemmesem w dwóch setach 6:7, 6:7.

a rośnie trzeci — Lecha przy ul. Bułgarskiej. Na dobrą sprawę nie są one w pełni wykorzystywane, jako że poza występami 1-ligowego Lecha rzadko bywają w Poznaniu imprezy ściągające ponad 20 000 kibiców.

Trafiają do przekonania argumenty Wojciecha Lipińskiego („Ucieczka ze stadionu” Warszawa, 1972):

„Obecne zagęszczenie obiektów wycieczkowych, zwłaszcza stadionów, jest nie do zaakceptowania z punktu widzenia ekonomicznego. Dwa-trzy duże stadiony potrafią pod względem widowskim obsłużyć wielkie miasto. I takie mniej więcej kryterium przyjmuje się na całym świecie, nawet w krajach zasobniejszych od nas, gdzie w dużych skupiskach ludzkich buduje się wprawdzie setki boisk, ale nie stadiony (...). Smutny rozkwit „stadionizacji” kraju ma jeszcze dwa niewesołe odniesienia. Po pierwsze nauce społeczeństwo o gładać, a nie uprawiać sport. Po drugie wielkość obiektów doprowadziła do niesłychanego rozbudowania środków na ich wyposażenie i eksploatację...”

MICHAŁ LUCZAK

*) Gdyby nawet ów kompleks sportowy został udoświadczony „cywilom”, to sadzę, że nie przyciągnąłby ich zbyt wielu. Kto nie uprawia sportu wycieczkowego, nie chce się na wielkim stadionie: woli biegać lub grać w piłkę w bardziej kameralnych warunkach.



Moja „firma”

Dziękujemy wszystkim, którzy nadawali uwagi i refleksje, związane z wydrukowanym przed tygodniem felietonem pod przytoczonym wyżej tytułem (cykl: „Co o tym sądzić”). Dzisiaj — fragmenty najciekawszych korespondencji.

Sprawa, którą w wypowiedzi „Moja firma” poruszył redaktor naczelny „Głosu Wielkopolskiego”, nie jest ucale prosta. Opinia bowiem o „firmie” zależy często od czynników, na które dany pracownik nie ma najmniejszego wpływu. Splendor znanego w całym kraju wielkiego zakładu pracy posiadającego szereg priorytetów ekonomicznych i — znów szczerze — „zielone światło” przy licznych okazjach, wyróżnionego w dodatku wysokim odznaczeniem państwowym, spływa nie tylko na znakomitych fachowców i doskonałych pracowników takiej „firmy”, ale również na obiboków, którzy gnieźdzą się wszędzie, i którzy są mistrzami w dyskutowaniu renomy swego zakładu pracy na prywatny użytek.

Zmierzam do tego, że wybór zawodu i zakładu pracy bardzo często z góry przesądza o naszej pozycji w opinii społecznej. Jest regułą, że większym szacunkiem ludzi cieszy się kłopski redaktor TV, nieudolny recepcjonista znanego w kraju hotelu, mierny robotnik wielkiej stoczni, czy grzeszący brakiem kwalifikacji referent urzędu celnego, niż doskonały fryzjer z miasteczka, przodujący pracownik zakładu pogrzebowego, wzorowy robotnik przedsiębiorstwa oczyszczającego miasta czy sumienny pracownik zakładu deratyzacji.

Zaden z pracowników drugiej grupy, żeby nie wiem jak się o to starał, nie może liczyć na satysfakcję płynącą z ogólnokrajowej sławy jego zakładu pracy czy uhonorowania tego zakładu wysokim odznaczeniem państwowym. Charakter pracy tych ludzi nie sprzyja kształtowaniu się „patriotyzmu zakładowego” ani o czymś ujawnianiu przy różnych okazjach własnej profesji. Ta grupa pracowników, zasługująca na większe, niż dotąd uznanie opinii publicznej, może czerpać satysfakcję głównie z poczucia wzorowego spełniania swych obowiązków i z poczucia swej społecznej nie z błędności. (2586)

E. K.

Poznań

Pracuję w niedużej wytwórni, mniejsza o jej nazwę i jestem bardzo z pracy zadowolony, można powiedzieć nawet — dumny. Ale ani z zabudowań, ani technicznych warunków pracy, ani może na wet z jakości dostarczanych produktów (bo są w kraju producenci tychże na poziomie jeszcze wyższym). Jestem dumny z współtowarzyszy pracy, z prawdziwie koleżeńskich, socjalistycznych stosunków pomiędzy ludźmi, a także pomiędzy kierownictwem i podwładnymi. Uważam to za ogromnie ważne. (2594)

Moim zdaniem brak jest warunków, by w pełni pracownik czuł się odpowiedzialny za dobre imię zakładu, w którym pracuje, a to dlatego, że mały ma on na sławę (albo złą reputację) swej firmy wpływu. Dajmy na to — jaki wpływ może mieć pracownica Wytwórni Wytobów Tytoniowych w Poznaniu, skąd pochodzą mocno krytykowane za jakość papierosy „Sport”, na jakość surowca, z którego te papierosy są wyrobione? Oczywiście, uwaga ta dotyczy nie tylko WWT, lecz prawie każdej fabryki, na przykład opon. Pracownicy „Stomila” mogą się dwoić i troić, a jeśli dostaną nie takie jak należy surowce, to najlepiej ich chęci nie pomogą, a ich firma będzie piętnowana w prasie i telewizji za marne wyroby, które trafiały gdzieś do klienta. (2590)

ANNA KAWSKA
Ostrów

Moim zdaniem brak jest warunków, by w pełni pracownik czuł się odpowiedzialny za dobre imię zakładu, w którym pracuje, a to dlatego, że mały ma on na sławę (albo złą reputację) swej firmy wpływu. Dajmy na to — jaki wpływ może mieć pracownica Wytwórni Wytobów Tytoniowych w Poznaniu, skąd pochodzą mocno krytykowane za jakość papierosy „Sport”, na jakość surowca, z którego te papierosy są wyrobione? Oczywiście, uwaga ta dotyczy nie tylko WWT, lecz prawie każdej fabryki, na przykład opon. Pracownicy „Stomila” mogą się dwoić i troić, a jeśli dostaną nie takie jak należy surowce, to najlepiej ich chęci nie pomogą, a ich firma będzie piętnowana w prasie i telewizji za marne wyroby, które trafiały gdzieś do klienta. (2590)

ANDRZEJ ZARĘBSKI
Września

Z tym szczerzeniem się, że wypadło nam pracować w jakimś dobrze ocenianym zakładzie pracy, to sprawa jest mocno dyskusyjna. Bo jeśli człowiek mieszka w mieście, gdzie możliwości znalezienia roboty są ograniczone, nie ma przed nim wyboru. Więc sedno sprawy raczej nie w jakim przedsiębiorstwie albo biurze czy instytucji się pracuje, lecz w tym jak się pracuje. Tokarz z nieznanego spółdzielni może być przecież lepszym fachowcem od kolegi z „Cegielskiego”, a nigdy nie usłyszy tyle pochlebnych słów o swojej „firmie”, co ten z HCP. Nie bardzo to sprawiedliwe. (2591)

BOGUSŁAW ZAWADZKI
Poznań

Pracuję w niedużej wytwórni, mniejsza o jej nazwę i jestem bardzo z pracy zadowolony, można powiedzieć nawet — dumny. Ale ani z zabudowań, ani technicznych warunków pracy, ani może na wet z jakości dostarczanych produktów (bo są w kraju producenci tychże na poziomie jeszcze wyższym). Jestem dumny z współtowarzyszy pracy, z prawdziwie koleżeńskich, socjalistycznych stosunków pomiędzy ludźmi, a także pomiędzy kierownictwem i podwładnymi. Uważam to za ogromnie ważne. (2594)

WALENTY KAZIMIERSKI
Wschowa

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

Turniej Krajów Nadbałtyckich

Młodzi polscy piłkarze przegrali z Danią 1:3

Duży zawód sprawili nasi juniorzy w kolejnym meczu Turnieju Krajów Nadbałtyckich przegrywając 1:3. W meczu z Danią 1:3 (0:0). Tylko do przerwy następcy Gadochy i Szarmacha potrafili utrzymać wynik remisowy, by w drugiej części meczu oddać inicjatywę gościom.

W przeciwieństwie do meczu z Holandią i Norwegią rozegranego tuż przed tym spotkaniem, gra zarówno Polaków jak i Duńczyków pozbawiona była fantazji i polotu. Już od pierwszych minut mecz był twardy i zacięty, a obie drużyny próbowały opanować środek boiska. Gra w tym czasie była wyrównana i nie jeszcze nie wskazywało na to, że nasi młodzi piłkarze zjedzą z boiska pokonani. Jednej z nielicznych do przerwy sytuacji podbramkowych nie wykorzystał w 39 minucie nasz napastnik Iwan, pudlując z 8 metrów w czystej pozycji strzeleckiej.

Po zmianie stron gra stała się jeszcze bardziej twarda i wyraźna przewaga zaczęła zdobywać Duńczyków. Widnem porażki w 45 minucie był faul na naszym polu karnym. Po precyzyjnym wyegzekwowaniu jedenastki Duńczyk Thansen zdobył dla swojej drużyny prowadzenie. 5 minut później goście prowadzili już 2:0 po strzale Larsena. Walka na boisku, słów nie z winy naszych juniorów od

tego czasu była momentami brutalna.

Po jednej z nielicznych sytuacji zaciętej w drugiej połowie honorowego gola zdobył dla Polaków Okoński. W rewanżu, kilka minut później (w 75 min. gry) trzeć bramkę zdobył po pięknym strzale z 17 m Jensen, ustalając ostateczny wynik meczu.

Młodzi piłkarze Danii prowadzili grę szybszą, bardziej urozmaiconą i inteligentną. Strzelali też często z dalszej odległości w przeciwieństwie do naszych piłkarzy, którzy chcieli wjechać z piłką do bramki. Poza tym goście grali bardziej czysto i widowiskowo.

W polskiej drużynie wyróżnili się przede wszystkim zdobywca bramki Okoński i Dorobek, natomiast wśród Duńczyków klasą dla siebie był Schøten, podobali się też Jensen i Larsen.

Drużyna polska wystąpiła w następującym składzie: w bramce — Rutkowski, w obronie — Łakomiec, Budka, Peika, w pomocy — Walczak, Król, Nocko i Czerwinski (od 53 min. Grudzień) a w ataku — Dorobek, Iwan i Okoński.

W rzutach karnych również lepsi byli Duńczycy (4:2). (PAP)

NORWEGIA — HOLANDIA 4:3

Zupełnie odmienny przebieg w pierwszej części i po przerwie miało spotkanie Norwegia — Holandia. W pierwszej połowie Skandynawowie zdobyli aż 3 bramki, podczas gdy ich przeciwnicy ani jednej. Grając szybko, pomysłowo i zdecydowanie zepchnęli Holendrów do głębokiej defensywy i przy odrobinie szczęścia mogli na wet uzyskać wyższe prowadzenie. W tej części gry futbol nowoczesny, oparty na ataku i obronie wszystkimi formacjami, który prezentuje drużyna narodowa kraju tulipanów, pokazała w Kaliszu... młodzi Norwegowie.

Po przerwie obraz gry zmienił się zasadniczo. Holendrzy zdobyli środek boiska i długimi przerzutami niemal bez przerwy zagrali bramce przeciwników. Efektem były trzy bramki strzelone w pięknym stylu, przy utracie jednej po błędnej obronie.

Ostatecznie wygrali Norwegowie 4:3 (3:0). Dla zwycięzców bramki zdobyli kolejno: w 2 min. Tehomarsen, w 17 min. Gran, w 27 i w 45 min. Krogh. Dla Polandii w 43 min. Botmer, w 53 i 62 min. Romijn.

W rzutach karnych również lepsi byli Norwegowie, wygrywając tę rywalizację w 5:4.

90 bokserów w walce o tytuły

W hali bydgoskiej „Astorii” rozpoczęły się we wtorek indywidualne mistrzostwa Polski juniorów w boksie. Bierz w nich udział około 90 młodych pięściarzy z całego kraju.

Niezależnie od walki o tytuł mistrza Polski w tegorocznych mistrzostwach ciekawie zapowiada się także rywalizacja pięściarzy o nagrodę „Sztandaru Młodych”. W ostatnich czterech latach puchar „SM” zdobywali kolejno: Romuald Kelster (Bydgoszcz), Henryk Srednicki (Katowice), Stanisław Zielenkiewicz (Gdańsk) i Leszek Szczepański (Kielce).

W wadze koguciej Smoczyk przegrał 2:3 z Michalczykiem (Wrocław), w wadze lekkiej Papierz uległ 0:5 Smarzewi (Bydgoszcz), w wadze półśredniej Tomaszewski przegrał przez przewagę w III starciu z Kalugą (Kielce) i w wadze ciężkiej Srocki pokonał na skutek przewagi w II rundzie Wrzosa (Bydgoszcz).

Stadion czy boiska?

Porządkując reporterskie notatki natknąłem się na zapis rozmowy przeprowadzonej w 1970 roku z działaczem KS Budowlani Poznań.

— Nasz klub — mówił działacz — ma wyjątkowo skromny warsztat pracy, jeśli tak można nazwać barak chylący się ku ziemi i przestarzały przystanek kajakowy. Gdybyśmy chociaż mieli boisko piłkarskie...

O tym samym, tylko językiem urzędowym, mówi przekazana dziennikarzom kilkanaście dni temu informacja dotycząca działalności Regionalnej Rady Kultury Fizycznej i Turystyki „Budowlani” w Poznaniu:

„Aktualny stan zaplecza KS Budowlani to:

— barak (...) znajdujący się na terenie tymczasowej lokalizacji, a ponadto ze względu na zły stan techniczny w najbliższym czasie przewidziany jest do rozbioru. Mimo takiego stanu z uwagi na brak jakiegokolwiek hali sportowej spełnia on rolę sali treningowej dla potrzeb sekcji boksu, tenisa stołowego i brydża sportowego;

— przystanek kajakowy zlokalizowany na prawym brzegu Warty, przeznaczony jest również w planach urbanistycznych (...) do likwidacji.

Dla przeprowadzenia zajęć tre-

ningowych (...) i rozgrywek (...) klub zmuszony jest do odpłatnego korzystania z boiska MKS przy ul. Gdańskiej...”

Sądząc, że te problemy nie zaprzętałyby dzisiaj głowy działaczom, gdyby kilka lat temu podjęli decyzję — o budowie sali i boiska — z myślą o szybkiej poprawie warunków działania klubu. Tymczasem Regionalna Rada Kultury Fizycznej i Turystyki po prawie tych warunków uitożsamia z powstaniem zespołu obiektów.

Dając do urzędystwistnia swoich zamiarów Rada postarała się o to, że w 1971 roku Poznańska Spółdzielnia Mieszkaniowa przekazała klubowi blisko 8-hektarowy obszar na Winogradach. Oczekiwano, że władze administracyjne Poznania zgodziły się na budowę w tym miejscu obiektów, ale nie na takim rozległym obszarze. Na okrojony teren nie przystała wszakże Rada i poczęła szukać innego — wielkiego. W rezultacie pod koniec 1972 roku doprowadziła do zlokalizowania zespołu obiektów KS Budowlani na ponad 9-hektarowym obszarze w rejonie ulic Lechickiej, Sarmackiej i Naramowickiej.

Mają tam powstać: — pawilon sportowy; — hala sportowo-imprezowa dla 2400 widzów;

— kryta pływalnia o wymiarach olimpijskich; — basen kąpielowy otwarty; — treningowe boisko piłkarskie; — boiska do piłki ręcznej, koszykówki, siatkówki i innych gier; — korty tenisowe; — arena główna (boisko reprezentacyjne).

Koszt budowy tych obiektów szacuje się na 500 mln złotych. Dokumentacja techniczna w 1975 roku została wysłana do Ministerstwa Budownictwa, skąd niedawno wróciła bez parafy „zaakceptowane”. Blisko 6-letnie starania Rady o budowę zespołu obiektów, który miał poprawić warunki działania klubu, a także służby okolicznej mieszkalców* znalazły się przeto w martwym punkcie.

Morał jest jednoznaczny: kiedy klub potrzebuje pomocy nie ma naturalnych możliwości finansowania oraz wykonania obiektu.

Program ten wywołuje zresztą również innego rodzaju zastrzeżenia. Zawierają się one w pytaniu: czy potrzebny jest w Poznaniu wielki obiekt sportowy Budowlanych skoro mamy już dwa giganty (stadiony Olimpii i Warty),

OLIMPIADA W MONTREALU NA EKRANIE TELEWIZORA!

ATRAKCYJNE WARUNKI ZAKUPU TELEWIZORÓW

- PRZY ZAKUPIE — TYLKO 5 PROC. WPLATY, KORZYSTNE RATY MIESIĘCZNE;
- WYSOKA BONIFIKATA!

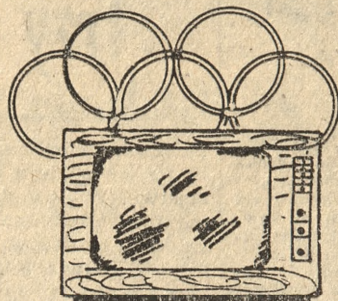
Przy zakupie telewizora produkcji krajowej (odbior programu czarno-biały) i zwrocie starego odbiornika sklepy radiowo-telewizyjne udzielają bonifikaty w wysokości 15 proc.

UPRZYJEMNIEJ ODBIÓR OGLĄDAJĄC IGRZYSKA W KOLORZE NA EKRANIE TELEWIZORA „RUBIN 710 D”

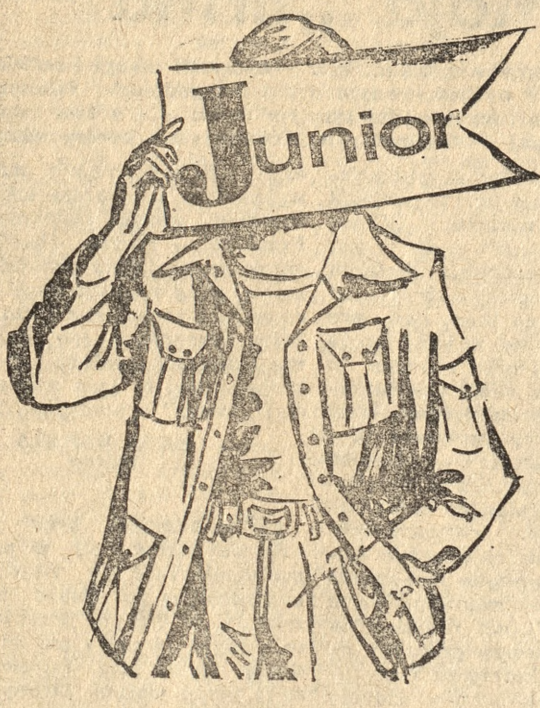
DO ZAKUPÓW ZAPRASZA

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU WEWNĘTRZNEGO W POZNANIU
ODDZIAŁ OBROTU ARTYKUŁAMI WYPOSAŻENIA MIESZKAŃ

3342-K1



montreal 76



CZY MASZ SWÓJ STYL?

Nie zwlekaj — „Junior” czeka

— Zestawy ubiorów młodzieżowych

— Propozycje na czasie.

JĘŚLI MASZ

„20 LAT A MOŻE MNIEJ”

UBIERAJ SIĘ W D. H.

„JUNIOR”

ZAPRASZA

„OTEX” plac Wolności 4

3306-K1

UWAGA — MIESZKAŃCY M. POZNANIA!

Pod patronatem

WOJEWÓDZKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ
w Poznaniu

I WOJEWÓDZKIEGO ZJEDNOCZENIA PRZEDSIĘBIORSTW
GOSPODARKI KOMUNALNEJ I MIESZKANIOWEJ
w Poznaniu

OGŁOSZONY ZOSTAŁ NA III KWARTAŁ BR.

KONKURS

ZBIÓRKI MAKULATURY

przez

DOZORCÓW DOMOWYCH

PROSIMY — nie wyrzucajcie do kuchennych pojemników makulatury, tj. przeczytanych gazet i czasopism, zapisanych zeszytów, zbędnych książek, torebek po artykułach spożywczych oraz opakowań tekturowych.

Oddajcie nieodpłatnie makulaturę dozorczy domowemu, który przekaże ją do zbiornicy.

PRODUKCJA NOWEGO PAPIERU ZALEŻY OD ODZYSKU MAKULATURY Z NASZYCH MIESZKAŃ.

W KONKURSIE ZBIÓRKI MAKULATURY w III kwartale br. uczestniczą wszystkie Administracje Domów Mieszkalnych Spółdzielcze i Rejon. Eksploatacji Budynków.

Organizatorzy Konkursu wzywają te Administracje

DO WSPÓŁZAWODNICTWA,

— Poznańskie Przedsiębiorstwo Surowców Włóknistych w Poznaniu, ul. Przemysłowa 45, telefon 33-32-91,

— Spółdzielnia Pracy „Surmet” - Poznań, ul. Drużynowa 3, telefon 32-10-91.

3202-K1

Praca ● Nauka

Potrzebna pomoc do dziecka 1,5 rocznego. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 2162g.

Poszukuję opiekunki do 1,5-letniego dziecka. Mysłna 4 m. 10. 3554g

Kobiety do prac w ogrodzie zatrudnione z utrzymaniem. Wynagrodzenie dobre. Działowa, Poznań, ul. Ostrowska 523. 3516g

Magister matematyki i dziela korepetycji. Jędrzejkowska tel. 500-31. 2256g

Kupno ● Sprzedaż

Kupię stare monety, banknoty, obrazy odznaczania, inne staroci. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 2202g.

Dywan „bukie” nowy względnie mało używany 2,50x3,50 m. Kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 2222g.

Kupię ciążnik C 328 — 330. Janka Heliodor Kaziopole, 64-611 Gościeje-wo. 2305g

Tanio sprzedam szafę trzydziściową, stoł rozkładany, biblioteczkę, tapczan, łóżko, toaletę. Wojciechowski, Poznań, Ogrodowa 19, tel. 597-62. 2792g

Sprzedam kombajn „Vistula”, rok produkcji 1970. Nowak, Goranice 62-241 Zydowo. 2841g

Agregat chłodniczy 4,5 tys. kcal/h niemiecki sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 2845g.

Sprzedam duże biurko, wannę nie używaną 1,6 m, maszynę Singer. Tel. 41-11-76. 2875g

Sprzedam mieszkanie „Lan 2” 10 q w bardzo dobrym stanie. Kaczmarek, Bukowiec 62-100, Wągrowiec woj. pilskie. 2885g

Parę szerokich obracek grawerowanych, sygnet z rubinem sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 2287g.

Sprzedam czarne pianino, tel. 66-03-72 po godz. 16. 2152g

Mikrofon „Shure” sprzedam. Tel. 20-36-36. 2153g

Sprzedam tanio piec węglowy - gazowy. Adres Chociszewskiego 50 m. 4. 2164g

Sprzedam przyczepkę do samochodu osobowego. Poznań - Szczepankowo, ul. Skibowa 24. 2224g

Tanio sprzedam kalkulator 40-działaniowy i elektryczny zegarek kwarcowy. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 2254g.

Sprzedam Castrol GTX. Tel. 646-93. 2255g

Sprzedam aparat fotograficzny prod. japońskiej. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 2285g.

Komplet mebli starych w dobrym stanie (sypialnia, kuchnia, stół) sprzedam. Wiadomość: tel. 621-48, po godz. 16. 3069g

Sprzedam ukorzenione sadzonki goździków szklarniowych. Matecznik importowany, jesień 1975. Adam Wawrzyniak, Nie-tańkowo 36, tel. Smigiel 145. 789p

Sprzedam 100 grzejników żelaznych. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 830p.

Sprzedam dwie przyczepy, wywrotki i ciągnik Super 50. Kaczmarek, Tychowo, poczta Stargard Szczeciński. 781p

Samochody

Sprzedam Fiat 850 Sport w bardzo dobrym stanie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 2757g.

Sprzedam samochód osobowy marki Skoda - Octavia. Poznań, ul. Starkowska 22. 2148g

Kupię samochód Wartburg lub Fiat, w rozliczeniu nowe meble ze Swarzędza. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 2790g.

Sprzedam Syrenę 104. Po znań, Skryta 13 m. 6a. 2795g

Sprzedam Zastawę 750. Owińska, Polna 4. 2790g

Tanio sprzedam Skodę 1000 MB, ul. Piękna 49 m. 1. 2299g

Sprzedam tanio Syrenę 104, rok 1968, stan dobry Jan Balcer Kaziopole 4, gmina Rogoźno. 2506g

Sprzedam karoserię Fiat 125p po wypadku. Po znań, Inżynierska 11 A m. 1. 2106g

Sprzedam Syrenę 104, rok 1972. Tel. 33-19-88. 2368g

Lokale

Dwie studentki chemii poszukują pokoju z wygodami. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 2755g.

Pracująca, członek SM poszukuje pokoju, najchętniej nieumeblowanego, może być przy starszej osobie. Płatne rok z góry. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 2775g.

Zamienię mieszkanie spółdzielcze M-4 3-pokojowe na dwa mieszkania. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 2780g.

W Gnieźnie własnościowe mieszkanie 2 pokoje, kuchnia i przedpokój sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 2793g.

M-2 lub M-3 własnościowe w Poznaniu kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 2783g.

Pokój lub pokój z kuchnią puste w Poznaniu, wynajmie na trzy lata oczekującą na mieszkanie. Płatne z góry. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 2784g.

Zamienię mieszkanie, 1 i pół pokoju, kuchnia, piec, II piętro, balkon, telefon Łazarz, wspólne łazienka, korytarz z jedną starszą osobą na samodzielne pokój kuchnia, c.o. z wygodami do III piętra. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 2789g.

Absolwentki Uniwersytetu poszukują dwóch pokoi jednoosobowych. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 2833g.

Starszy samotny poszukuje M-2 na okres 1-1,5 roku płatne z góry. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 2830g.

Zamienię M-4, nowe budownictwo, 19 km od miasta w Sławnie, okolice malowniczo położonej na mieszkanie w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 2832g.

Małżeństwo (wojskowy) bez dziecka poszukuje pokoju na okres roku od 1 lub 15 sierpnia br. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 2837g.

Pani pracująca na wspólnej pokój przyjmie. Szubińska 18, Górczyn. 2864g

Oddam w dzierżawę około 50 m² na biura. Dobry dojazd środkami lokomocji miejskiej. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 2154g.

Zamienię M-3, nowe Winogrody na M-2, najchętniej dzielnicą Grunwaldzka. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 2286g.

Szukam pokoju przy starszej osobie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 2320g.

Zamienię dużą, słoneczną kawalerkę II pr. nowe budownictwo w Ostrowie Wlkp. na 2 pokoje z kuchnią w nowym budownictwie I lub II pr. (Warunki do uzgodnienia) w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 2301g.

Odstąpię dwa pokoje, centrum. Płatne 2 lata z góry, ul. Mińska 8 m. 4, do godz. 15. 2325g

Kupię mieszkanie własnościowe M-3 Winogrody. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 2075g.

Kulturalna panienka poszukuje niekrepującego pokoju. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 2093g.

Poszukuję nieumeblowanego pokoju dla pracującej starszej pani. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 2103g.

Studentka poszukuje pokoju niekrepującego na rok. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 2364g.

Spółdzielcze czteropokojowe w Poznaniu — Suchy Las zamienię na podobne przy tramwaju. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 2382g.

Nieruchomości

Kupię działkę rekreacyjną nad jeziorem blisko Poznania. Tel. 473-54 godz. 16-22. 2071g

Sprzedam pół domu — komfort M-4, c.o., piwnice, strych, palnia itp. — pięknie położony, ogród owocowo-warzywny. Zielona Góra, ul. Kukuleza 8. 1659-K2

Kupię atrakcyjną willę jednorodzinna wolną w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 2344g.

Kupię domek z działką. Oferty z opisem „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 2140g.

Kupię parcelę w Poznaniu z prawem zabudowy. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 2343g

Matrymonialne

Panna średniego wzrostu, dobrego charakteru z mieszkaniem, oszczędnościami posłubi kawalerę z zawodem, 40-46 lat. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 2076g.

Absolwentka wydziału ogrodniczego, blondynka lat 25, z braku znajomości pozna odpowiedniego pana do lat 32. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 2085g.

Emerytka pozna pana spokojnego do lat 70. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 1299g.

Wdowa, 53-letnia, domatorka, szczupła dobrej prezencji pozna kulturalnego pana do lat 60, w celu matrymonialnym. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 2374g.

Panna 19-letnia, wzrost 170 cm, pozna odpowiedniego pana z zawodem kowalsko-slusarskim. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 823p.

Pani 46-letnia, przystojna, ładna, wesoła, miła — pozna pana do lat 60, bez nałogów z mieszkaniem lub samochodem. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 827p.

Panna 23-letnia, zgrabna, pozna kawalerę do lat 30, inteligentnego, dowcipnego, z wykształceniem minimum średnim, wzrost pow. 175 cm. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 1277g.

OFERUJE wysokiej jakości SPRZĘT

radiowy i telewizyjny

- radioodbiorniki samochodowe,
- magnetofony kasetowe i szpulowe,
- telewizory.

POLECAMY SZCZEGÓLNIE TELEWIZORY:

- Libra 203 — 24”
- Neptun 623 — 24”
- Ametyst 1012 — 20”
- FE 201 — 24”

produkowany we współpracy z firmą Telefunken.

ZAPRASZAMY do sklepu w Poznaniu, Głogowska 61. 2590-K1

PRZEDSIĘBIORSTWO EKSPORTU WEWNĘTRZNEGO

„PEWEX”

Oddział w Poznaniu



OLIMPIADA



CORAZ BLIŻEJ...

WOJEWÓDZKA USŁUGOWA
SPÓŁDZIELNIA PRACY W POZNANIU
Oddział Rataje, Osiedle Piastowskie 103/4

ŚWIADCZY USŁUGI DLA LUDNOŚCI

z zakresu:

1. malowania i tapetowania mieszkań
2. czyszczenia i lakierowania parkietów
3. układania wykładzin podłogowych
4. montażu umywalk, zamków patentowych i karniszy
5. usług stolarskich
6. montażu zatrząsek okiennych eliminujących rozkręcanie okien, przeróbki okien stałych na otwierane oraz uszczelniania okien taśmą aluminiową.

- Zlecenia na usługi przyjmuje i informacji udziela Osiedlowy Punkt Informacji i Przyjmowania Zleceń w Poznaniu, Osiedle Jagiellońskie 120, tel. 753-34 i 749-25.
- Na usługi stolarskie zlecenia przyjmuje zakład usługowy w Poznaniu, Osiedle Piastowskie 74, tel. 738-41.

Punkty i zakłady czynne są:

- w godzinach od 10-13
- w soboty od 10-16

ZAPRASZAMY DO KORZYSTANIA Z NASZYCH USŁUG!
3178-K1

Praca • Nauka

Przyjmę ślusarza mecha-
nika (mieszkanie rodzin-
ne, komfortowe). Warunki
do omówienia. Gospodar-
stwo Ogrodnicze, Adam
Orłowski, Kościuszków,
poczta Ociąg koło Kali-
sza. Tel. Nowe Skalmie-
rzyce 334. 816p

Pomoc do dziecka 2-let-
niego, potrzebna. Zgłosze-
nia: ul. Kościuski nr 76
m. 7, rano i od godz. 19.
3683g

Do okulizacji róż, potrze-
bni fachowcy, na sier-
pień, Poznań, ul. Glebo-
wa 28, tel. 707-25. 970g

Kupno • Sprzedaż

Kupię płaskowicie na płyt
kach. Tel. 421-36. 3607g

Fortepian lub pianino —
kupię. Szczegółowe ofer-
ty „Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 2032g.

Dafnie suszone kupuję.
Strzelecki — Kustrzyn
Wlkp., Dworcowa 6. 730p

Sekretarzyk — sekretre-
re, nawet bardzo uszkodzona
— kupię. Oferty Byd-
goszcz. Foto-Labor, ul.
Pomorska 7. 1427-K2

Sprzedam mleczarnię z pra-
są, snopowiązałką WC 3,
gotową do akcji żniwnej,
kosiarke ciągnikową 60cm
na oraz kosiarke, kopacz-
kę i dołownik konny. Le-
onard Lemanski, 66-311 Da-
brówka Wlkp. koło Zbą-
szynka. 801p

Sprzedam betoniarke 175 l.
Przyborów 21, tel. 27-73,
po godz. 19. 833p

Odstąpię płyty wiórowe
200x60x2 cm, obustronnie
okleinowane laminatem,
przydatne na wystrój
wewnątrz oraz meble ku-
chenne. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 3674g

Sprzedam ciągnik Ursus
C-325. Jan Tomaszewski,
Kamiona 24, gmina Zu-
kowiec 67-231, koło Głogo-
wa. 836p

Samochody

Syrenę 105, przebieg 4,5
tys. km (gwarancja), za-
mienie na Fiat 126 p.
Wronki, Os. Mickiewicza
5 m. 1, po godz. 15. 824p

Sprzedam Trabantę 601,
rocznik 1974. Tel. 716-33
po godz. 17. 3566g

Sprzedam samochód Re-
nault 10. Aleje Marcin-
kowskiego 20, laborato-
rium dentystyczne. 3514g

Sprzedam Trabantę 601.
Podstolińska 4 m. 2, po
godz. 16. 3651g

Sprzedam Skodę S 100 L,
odbiór w Polmozbycie. Ko-
łodziejczyk, Święciecho-
wa, Leszczyńska 3. 828p

Sprzedam Syrenę 104. Te-
lefon Radawica 10, woj.
pilskie. 834p

Sprzedam Żukę, skrzynio-
wiec, rok 1973. Władysław
Stodziński, Leszno,
ul. M. Fornalskiej, tel.
42-92. 1819g

Lokale

Pracujący poszukuje po-
koju. Tel. 420-91, w. 60,
godz. 7-15. 3517g

M-2 w Białogardzie — za-
mienie na podobne w Po-
znaniu. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 3616g

Zespół Szkół Rolniczych w Grzybnie
poczta 62-053 Pecna — tel. Śrem 15-78

OGLASZA ZAPISY

do 2-letniego policealnego

Studium Rolniczego w Czempieniu.

Warunkiem przyjęcia jest posiadanie
świadectwa ukończenia liceum ogóln-
kształcącego.

Podania i dokumenty składać należy w
sekretariacie szkoły do dnia 30 lipca 1976
roku.

1617-K2

Komunikat

Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynier-
yjnych w Poznaniu — zawiadamia, że w zwi-
ązku z robotami wodociagowymi — nastąpi
w dniu 15 lipca br. (czwartek) w godz. od 6-14
znaczne obniżenie ciśnienia wody z możliwością
całkowitego jej braku w rejonie ul. Obor-
nickiej, Koronnej, Szydłowskiej, Sokola, Trój-
pola, Strzeszyńskiej i przyległych.

Wszystkich zainteresowanych mieszkańców
i zakłady przemysłowe uprasza się o poczyni-
enie odpowiednich zapasów wody i zabezpiecze-
nie urządzeń.

3334-K1

W dniu 7 lipca 1976 r. zmarł
pułkownik dyplomowany w stanie spoczynku
profesor

JÓZEF STACHOWSKI

b. oficer 14 Pułku Artylerii Lekkiej Wlkp. w Po-
znaniu, uczestnik Kampanii Wrześniowej 1939 r.

Pogrzeb odbył się dnia 12 lipca br. na cmen-
tarzu powązkowskim w Warszawie.

Koledzy pułkowi
i towarzysze broni Zmarłego

3570g

Dnia 9 lipca 1976 r. zmarł tragicznie w trak-
cie pełnienia obowiązków służbowych nasz pra-
cownik

HENRYK DADZIBÓG

W Zmarłym tracimy sumiennego pracownika
i kolegę.

Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego współ-
czucia składają

Dyrekcja i pracownicy PSTBR w Poznaniu,
ul. Bałtycka 10.

Pogrzeb odbędzie się w Izbycy Kujawskiej.

1760-K3

† W dniu 12 lipca 1976 r. zmarła po długich
i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramen-
tami św., przeżywszy lat 84 nasza kochana sio-
stra i ciocia

APOLONIA DWORZAŃSKA

Msza św. odbędzie się w kościele św. Krzyża
na Górczynie, w dniu 15 bm. o godz. 9.15, pō-
grzeb o godz. 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

RODZINA

Ul. Graniczna 15 m. 9. 3741g

W dniu 10 lipca 1976 r. zmarła śmiercią tra-
giczną w wieku 21 lat, pozostawiając nas w nie-
utulonym żalu — nasza najdroższa córka, sio-
stra, szwagierka i ciocia, sp.

WIESŁAWA KASPERKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 14.15
na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

1757-K3

† Dnia 12 lipca 1976 r. zakończyła w Bogu swo-
je pracowite i pełne poświęcenia życie, na-
sza ukochana, troskliwa mama, tesciowa, ba-
bunia i prababunia, sp.

z Hoffmannów

JADWIGA SCHNIERL

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 14
na cmentarzu na Miłostowie.

Pogrzeb w głębokim smutku
córki z rodzinami

Ul. Słowiańska 34 m. 4,
dawniej Świątnicka 2. 3657g

W dniu 10 lipca 1976 r. zmarła w wieku lat 29

LIDIA WŁODAREK

pracownik naszej Spółdzielni.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 14 lipca br.
o godz. 17 na cmentarzu na Starejście.

Rada, Zarząd i pracownicy
Spółdzielni Pracy Rękodziela Artystycznego
„Rytostłuka” w Poznaniu.

1753-K3

Dnia 12 lipca 1976 roku zmarła nagle

GERTRUDA NOGAJEWSKA

z domu Sternal

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 12.30
na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Graniczna 14 m. 20. 3748g

Dnia 5 lipca 1976 r. odeszła od nas nagle na-
sza kochana matka i babcia, przeżywszy lat 76

WŁADYSŁAWA SOBKOWIAK

z domu Michalska

Zwłoki drogiej Matki zostały złożone na
cmentarzu w Krzyżownikach, dnia 8 bm.

Rodzina

3510g

† Dnia 12 lipca 1976 r. w 63 roku życia zasnął
w Bogu mój najdroższy mąż, ukochany oj-
ciec, tesc, dziadek, brat, szwagier i wujek, sp.

WAWRZYN PRZYBYLSKI

Pogrzeb odbędzie się w dniu 15 bm. o godz. 16
w Swarzędzu przy ul. Poznańskiej.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Swarzędz, Dworcowa 4. 3710g

† Dnia 12 lipca 1976 r. zasnął w Bogu po krót-
kich i ciężkich cierpieniach mój najukochań-
szy mąż, brat, szwagier, kuzyn i najdroższy wu-
jaszek, przeżywszy lat 70, sp.

ADOLF KANTORSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 12 na
cmentarzu miłostowskim.

Stróska

żona z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Niecała 1 m. 4. 1758-K3

Przyjmę na pokój 2 oso-
by. Poznań, Kopanina 82.
3531g

Pokój 13 m², mała kuch-
nia, zamieszkała bardzo ko-
rzystnie z jedną osobą —
na większy pokój. Umiń-
skiego 7a m. 30 (Włda),
od godz. 15. 2966g

Nieruchomości

Leszno Wlkp. — sprzedam
zaraz domek jednorodzin-
ny. Po kupnie wolny. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldz-
ka 19 dla 1312g.

Sprzedam dom, zabudo-
wania, garaż, staw ryb-
ny, pasiekę, całość wolna.
Zakrzewo 22, 64-231 Bełe-
cin. 1386g

Kupię dom piętrowy, mo-
że być niewykończony lub
domek jednorodzinny na
provincji Poznania. Ka-
zimierz Szewczak, Malce-
wo, poczta Jarząbkowo.
764p

W Lesznie Wielkopolskim
kupię parterowy, podpiw-
niczony domek trzykoko-
jowy z kuchnią i łazien-
ką oraz ogrodkiem — ma-
lowiczo położony na pe-
ryferiach lub cichej uli-
cy względnie blisko lasu.
Warunek: telefon! War-
szawa, telefon 23-26-83.
1682-K2

Kupię domek jednorod-
zinny, chętnie z ogród-
kiem w Szamotułach. Po-
znaniu, lub Krotoszynie.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 1845g.

Kupię działkę budowlaną
w bliskiej okolicy Pozna-
nia, najchętniej przy je-
ziorze. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 3606g

Zguby • Różne

Zgubiono kartę i dowód
rejestracyjny motorowe-
ru „Komal” nr rej. PSC
094 na nazwisko Marek
Konieczny, 64-235 Błotni-
ca 8, woj. leszczyński.

800p

Uwaga! Poszukuję kie-
rowcy jasnego Fiata, któ-
ry w dniu 20. 6. przeje-
chał przez Krzesiny i wi-
dział wypadek niebies-
kiej Skody z motorowe-
rem, proszę o skontaktowa-
nie się: Lorenz, Po-
znań, ul. Husarska 4 m. 3
sprawa bardzo pilna.

3532g

Dnia 6 lipca 1976 r. w
tramwaju linii 16 z Wino-
grad — zgubiłem portmo-
netkę z gotówką. Uczci-
wego znalazcę wynagro-
dze. Ildefons Ostapowicz,
Osiedle Wielkiego Paź-
dziernika 1 m. 33. 3677g

Dnia 15. 6. 1976 r. znale-
ziono zegarek damski, na
Osiedlu Przyjaźni. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 3640g.

Dnia 12 bm. zgubiono apa-
rat fotograficzny „Zorka
4” OWP Słowiańska, Obor-
nicka, Szydłowska, Zjazd.
Tel. 423-43. 3609g

Dnia 9 lipca 1976 r. zmarł

JAN KOŚMICKI

emerytowany nauczyciel zawodu, zasłużony
pracownik Zasadniczej Szkoły Zawodowej
w Rogoźnie.

Zegnając Go z głębokim żalem składamy Ro-
dzinie Zmarłego wyrazy serdecznego współ-
czucia.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 11 bm. na
cmentarzu parafialnym w Rogoźnie.

Miejski Inspektorat Oświaty i Wychowania
Miejska Rada Zakładowa ZNP
Dyrekcja Zespołu Szkół Zawodowych
w Rogoźnie

3458g

† Dnia 12 lipca 1976 r. zmarł po długich cier-
pieniach mój najdroższy mąż, nasz ukocha-
ny ojciec, tesc, dziadek i pradziadek, brat,
szwagier i wujek, przeżywszy lat 72

JAN DORSZYK

mistrz kominarski

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 16
na cmentarzu św. Rocha w Buku.

W smutku pogrążona

rodzina

Buk, ul. Basztowa 12. 3615g

† Dnia 10 lipca 1976 r. zasnęła w Bogu po cięż-
kich cierpieniach nasza ukochana żona, ma-
musia, córka, synowa i bratowa, przeżywszy
lat 20

LIDIA WŁODAREK

z domu Baca

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 17
na cmentarzu parafialnym pod wezwaniem św.
Antoniego na Starejście.

W ciężkim smutku pozostają

mąż i rodzina

Ul. Bułgarska 148 m. 13. 3647g

† Dnia 12 lipca 1976 r. zmarła po długich i cięż-
kich cierpieniach przeżywszy lat 65 moja ko-
chana żona, najtroskliwsza mama, tesciowa
i babcia, sp.

AGNIESZKA MAŃKA

z domu Szudera

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 10.30
na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.
Ul. Palacza 122 m. 5. 3707g

UŻYWANE
PODRĘCZNIKI
I LEKTURY SZKOLNE

SKUPUJE I SPRZEDAJE

Księgarnia w Poznaniu

ul. Czerwonej Armii 39

Zakup obejmuje książki

w dobrym stanie, wg

zapotrzebowania klientów

3339-K1

UWAGA — ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

WOJEWÓDZKI

ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO

w Poznaniu, ul. Kościuski 57

PRZYJMUJE W NAUKĘ ZAWODU:

- ŚLUSARZA MECHANIKA,
- ŚLUSARZA NARZĘDZIOWEGO,
- TOKARZA,
- BLACHARZA.

- Dodatkowo uczniowie mogą uzyskać kwalifikacje spawacza.

- Nauka w warsztacie, jak i w szkole trwa 3 lata
(w zawodzie blacharskim — 2 lata).

- Uczniowie zamiejscowi mogą korzystać z internatu.

- Nauka praktyczna w warsztatach odbywa się w oparciu
o szeroki asortyment bogaty w różne procesy technolo-
giczne (produkuje m. in. tokarki TSA-16 i TSB-20) oraz
dobre wyposażenie w obrabiarki i urządzenia, pozwalają-
ce dobrze przygotować przyszłych absolwentów.

Zgłoszenia przyjmuje:

Dyrekcja Zasadniczej Szkoły Zawodowej WZDZ w Poznaniu,
ul. Kościuski nr 57 (kod 61-891), telefon 594-86.

3215-K1

Telewizory szybko, facho-
wo naprawiam. Tel. 515-77
— Kopaniski. 2948g

Zakład Usługowy — Wie-
śław Misiurewicz — bez-
pyłowo cyklinuje parkie-
ty, malowane podłogi —
lakieruje. Telefon 66-46-28
2337g

Okazja! WSP „Usługa” —
uszczelnia okna taśmą alu-
minową (importowaną),
po obniżonej cenie. Za-
kład nr 180, ul. Gwardii
Ludowej 34, tel. 33-37-22,
Dzikowski. 2282g

Naprawa lodówek. Osie-
dle Piastowskie 99, tel.
740-87 — Łukaszewski.
2520g

Taksometry zakładam —
naprawiam. Poznań, Ry-
baki 13. 49387g

Uwaga! Czyszczenie dy-
wanów, obić meblowych,
na miejscu u klienta. Tel.
454-89, rano — wieczorem,
Lutycka 34. 1791g

Matrymonialne

Kanadyjczyk, emeryt, 65-
letni, lekki inwalida, bez
nałogów — pozna zgrab-
ną, wolną, najmiej 50
lat, szczupłą, celem spe-
dzienia reszty życia. Cel
matrymonialny. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 2929g.

Wdowa, czterdziestoletnia,
niezależna, pozna kultu-
ralnego, przystojnego pa-
na do lat 55. Cel matry-
monialny. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
1356g.

Wdowiec, lat 47, z mies-
zkaniem, pozna odpowied-
nią panią. Zdjęcia mile
widziane. Dyskrekcja zape-
wniona. Cel matrymonial-
ny. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 1358g.

Wdowiec, emeryt PKP
pragnie poznać spokojne-
go, dobrego charakteru,
skromną, szczupłą, uczciwą
pannę lub wdowę od 58-
61 lat. Cel matrymonial-
ny. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 1374g.

Kawaler, lat 37, posiadaj-
ący dom, materialnie nie-
zależny pozna pannę bied-
ną, lubiącą wieś, uczciwą,
spokojnego charakteru.
Cel matrymonialny. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 1802g.

Pani 46-letnia, średniego
wzrostu, miła, domatorka
pozna samotnego, kultu-
ralnego pana w wieku 50
— 55 lat. Cel matrymonial-
ny. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 1809g.

Dnia 10 lipca 1976 r. po ciężkiej chorobie za-
snęła w Bogu siostra, szwagierka, kuzynka i cio-
cia, sp.

CZESŁAWA POSIECZEK

TEATRY

POLSKI — g. 19 „Ułani”.

KINA

KDF MUZA — g. 16, 18, 20 „Po-
licjanci” (USA 18 l.).
KDF PALACOWE — g. 10 Im-
preza dla dzieci z filmem „Tomek
Bawer”, g. 13.30 „Poszukiwany —
poszukiwana” (pol. b.o.), g. 17.30,
20 „Doktor Popaul” (fr. 18 l.).
APOLLO — g. 14.30, 17, 19.30
„Szczeki” (USA 15 l.).
BALTYK — g. 15.30, 18, 20.15
„Powrót tajemniczego blondyna”
(fr. 15 l.).
GONG — g. 10, 20 „Dziewczyna
inna niż wszystkie” (ang. 18 l.),
g. 12, 16, 18 „Koncert dla outsidera”
(NRD 15 l.).
GRUNWALD — g. 16, 19 „Haiti
— wyspa przeklęta” (USA 15 l.).
GWIAZDA — g. 10, 12, 14, 16, 18
„Synowie szeryfa” (USA 15 l.), g.
20 „Posłaniec” (ang. 15 l.).
MALTA — g. 17, 19 „Mały wiel-
ki człowiek” (USA 15 l.).
OLIMPIA — g. 17.30, 20 „Gdzie
się podziła siódma kompania”
(fr. b.o.).
PANCERNIAK — g. 17, 19.30
„Pocztówka z polnymi kwiatami”
(rum. 15 l.).
RIALTO — g. 10, 12.30 „Party-
zanci Kowpaka” (radz. b.o.), g. 15,
17.30, 20 „Morderstwo w Orient
Expressie” (ang. 15 l.).
RUSALKI (Szwajc.) — g. 17,
19.30 „W poszukiwaniu miłości”
(ang. 15 l.).
TECZA — g. 17 „Trzej muskie-
terowie” (panam. b.o.), g. 19
„Ostatnie zadanie” (USA 18 l.).
WARTA — g. 10 „Auto, skrzypce
i pies Kleks” (radz. b.o.), g. 12,
14, 16, 18, 20 „Świat dziwnego za-
chochodu” (USA 15 l.).
WCZASOWICZ (Puszczykowo) —
g. 14 „Dzielnicy szeryfa Lucky Luke”
(fr. b.o.), g. 16, 18.30, „Noce i
dnie” cz. II (pol. 12 l.).
WILDA — g. 10, 12.30, 15.30, 18,
20.15 „Szczeki” (USA 15 l.).
WZROZ (Mosina) — g. 17, 19.15
„Noce i dnie” cz. I (pol. 15 l.).
ZOO ul. Krańcowa i ul. Zwie-
rzyńska g. 9—20.

DZIURY

SZPITAL: internia, chirurgia,
okulistyka, laryngologia, neurolo-
gia — ul. Lutycka; chirurgia dzie-
cięca — ul. Szpitalna 27/33.

Wojewódzka Stacja Pogotowia
Ratunkowego w Poznaniu, ul.
Chelmońskiego 20 — tel. 66-00-66;
nagłe zachorowania w domu, po-
rady lekarskie i w miejscach pu-
blicznych — tel. 999.
Podstacje: ul. Bukowa 1, tel.
32-12-61; Osiedle Piastowskie 15,
tel. 722-24; ul. Ugory 18, tel. 592-30;
ul. Kościuszki 103, tel. 544-44; Lu-
boń, tel. 99 i 544-44; Szwarczew,
tel. 209 i 544-44.

Centralny Ośrodek Informacji
Poznańskiej Służby Zdrowia czyn-
ny codziennie g. 7—22, tel. 999.
Telefon Zaufania — 998 czynny
całą dobę, al. Marcinkowskiego —
dyżurnia; lekarz psychiatra, wzgl.
psycholog. Porady prawne głównie
z zakresu prawa rodzinnego, opie-
kuńczego leczenia odwykowego i
chorób społecznych, tel. 522-51.

Apteki tylko dyżury nocne:
Dąbrowskiego 140/142, Główna 53,
Głogowska 107/109, Dzierżyńskiego
349, Mickiewicza 22, Mazowiecka
12, Kórnicka 24, Słowiańska, Sta-
rołęka 18, al. Marcinkowskiego 11
(całą dobę).

RADIO

PROGRAM I: 8.10 Mel. naszych
przypałów; 8.35 Koszaliński kon-
cert rozrywkowy; 9.05 Mel. franc.
kina; 9.30 Moskwa z melodią i pio-
senką; 9.45 „Mikolajka Doswiad-
czynskiego przypadek” — fragm.
pow.; 1. Krasickiego; 9.55 Reflek-
sje; 10 Lato z radiem; 12.25 Wro-
claw na muzycznej antenie; 13
Kwadras dla zespołu „Gold Wash
band”; 13.15 O zdrowiu dla zdra-
wiania; 13.35 Laureaci I Ogólnop.
Festiwalu Instrumentów i Kapel Lu-
dowych w Nowym Targu; 14
Franc. muz. wojskowa; 14.20 Sport
to zdrowie; 14.25 Wakacje z muzy-
ką; 15.10 Z polskiej fonoteki; 15.35
Operetka, jej twórcy i wykonaw-
cy; 16.05 U przypałów; 16.11 Propo-
zycje do Listy Przebojów; 16.30
Aktualn.; kultur; 16.35 Muz. no-
wości z Hawany; 17 Radiokurier;
17.20 Parada polskiej piosenki; 18
Muz. i Aktualn.; 18.25 Nie tylko
dla kierowców; 18.30 Przeboje non
stop; 19.15 Studio Jazzowe PR;
20.05 Naukowcy — rolnikom; 20.20
„Pod niebem Paryża” konc. pio-
senek i melodii; 21.18 Zespół „No-
vi”; 21.28 Gra pianista R. Casse-
des; 22.20 — Gra A. Makowicz;
22.30 Uczeń w anegdotce — P. Cu-
rie; 22.45 Mini recital I. Jarockiej;
23.10 Korespondencja z zagranicy;
23.15 Konc. symf. muz. polskiej.
Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 8,
9, 12.05, 15, 16, 19, 20, 22, 23.

PROGRAM II: 7.45 Konc. popu-
larny muz. franc.; 8.35 My 76; 8.45
Muz. spod strzechy; 9 Wakacje
melomana; 10 Radiowariety 153; 11
M. Karłowicz: Konc. skrzypcowy
A-dur op. 8; 11.35 Muzyczny upom-
inek w dniu Święta Narodowego
Francji; 12.05 Czas dobrych gospo-
darzy; 12.25 „Quatorze Juillet” mł-
wi E. Stachura; 12.45 Wakacje me-
lomana; 13.35 Ze wsi i o wsi; 13.50
Przeboje Paryża; 14.10 Więcej, le-
piej, nowocześnie; 14.25 Muzyczne
pejzaże; 15 Radioteria; 16 Graja i
śpiewają lubuscy kołarze; 16.10
Młoda piosenka; 16.25 Pięć minut
o wychowaniu; 16.30 Melodie z ope-
retki; 16.40 Magazyn Informac.;
16.50 Radiopress; 17 Muz. ludowa
Wschodu; 17.20 Rep. literacki
pt. „Zwiększyć klatkę kanarko-
w”;

10 STRONA
GŁOS — 14 VII 1976

Osiedlowe zabawy



Nie wszystkie dzieci pojechały z pierwszym turnusem na koło-
czy obóz. W oczekiwaniu na wyjazd, spędzają one czas na wspólnych
zabawach w osiedlu, z których najpopularniejszą jest „ko-
larski wyścig”. Na zdjęciu: wspólna zabawa na Osiedlu Lecha. (za)
Fot. — H. Kamza

M-busem również w nocy?

Na artykuł pt. „M-busem
prywatnie” („Głos z 16
VI br.), poruszający m.
in. stwierdzone przez pasażerów
przypadki niewydawania
biletów przez kierowców
mikrobusów, kursujących mię-
dzy poznańskim Dworcem
Głównym a Naramowicami, od-
powiedział nam dyrektor Miejs-
kiego Przedsiębiorstwa Tak-
sówkowego (do którego należą
mikrobusy) — mgr inż. A. Fal-
kiewicz.

Najważniejsze — to informa-
cja, że wobec powtarzających
się wniosków mieszkańców
(przede wszystkim z nowych
osiedli winogradzkich) dyrek-
cja rozważyła możliwość przy-
wrócenia na tej mikrobuso-
wej linii nocnych kursów. Przy-
czyną ich zawieszenia były wy-
padki pobicia przez wracają-
cych z Naramowic pijanych o-
sobników — kierowcy, żądają-
cy uiszczenia opłaty za prze-
jazd.

Z drugiej strony przedsię-

Przyczek

Kto „zgubił”?

Od niepamiętnych już cza-
sów, narażony skwer
przy Dolnej Widzie (nie o-
podal baru-restauracji na
Dębinie) — zalegają dzie-
siątki betonowych kregów.
Ow swoisty magazyn by-
najmniej nie podnosi wa-
lorów estetycznych popu-
larnego miejsca rekreacji i
jest przeszkodą dla space-
rowców. Gorzej, że budo-
wę uformowaną z pozosta-
wionych kregów szczegól-
nie upodobały sobie dzieci
z okolicznych domów —
jako miejsce zabaw. Nie
trzeba większej wyobraźni,
by stwierdzić, że o wypa-
dek nie trudno.

Oczekujemy, iż właście-
ciel kregów przypomni so-
bie o „zgubie” i wyślą
nam dla tego przez tak dłu-
gi okres materiały leżące bez-
użytecznie. (res)

wi”; 17.40 Prądy i poglądy; 17.55
konc. Ork. Kameralnej J. F. Pail-
larda; 18.40 „Świat i my” — ma-
gazyń handlu zagranicznego; 19
Pianista francuski Philippe Entre-
mont gra utwory Claude Debussy-
go; 19.30 „Wieczór nad Sekwa-
ną” — magazyn literacki; 21.50 F.
Couperin; „Les Folies Francaises
ou les Dominos”; 22 Magazyn Su-
dencki; 23 Utwory O. Messiaena;
23.35 Co słychać w świecie; 23.40 C.
Jannequin — wielki twórca chan-
sons.

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30,
8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.05 Kiermasz
płyt wytwórni Pantan; 8.30 Co kto
lubi; 9 „Najdłuższe pożegnanie” —
odc. pow.; 9.10 Piosenki z pary-
skich bulwarów; 9.30 Nasz rok 76;
9.45 Dyskoteka pod gruszą; 10.35
dyskoteka pod gruszą; 11 Życie ro-
dzinne — magazyn; 11.30 Parada
jazzowych wokalistów; 12.25 Za
kierownicą; 13 Powtórka z rozryw-
ki; 13.50 „Zegnaj Grosvenor Squa-
re” — odc. pow.; 14 Lato w Fil-
harmonii — Jean Baptiste Lully;
„Le Temple de la Paix”; 15.10 Mu-
zyczne tele-wspomnienia; 15.30
Herbatka przy samowarze; 15.50
Gra Laurinda Almeida; 16 Rozsy-
trujemy piosenki; 16.20 Roman-
tyczny jazzowy fortepian; 16.45
Nasz rok 76; 17.05 Muz. poczta
UKF; 17.40 Pisarz miesiąca — K.
Hakowiczówna; 18 Muzykowanie;
18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45
Pocztówka dźwiękowa z Paryża; 19 Pow.

echa naszych publikacji

biorstwo, w celu wyeliminowa-
nia ewentualnych prób przy-
właszczania sobie skasowa-
nych przypadków niewydaw-
nia biletów przez kierowców
(niestety, przede wszystkim do-
takich manipulacji zachęcali
kierowców pasażerowie, nie
odbierając biletów lub zwraca-
jąc je), stara się o prowadze-
nie sprzedaży tych biletów
przez kioski „Ruchu”, znajdu-
jące się przy trasie z Dworca
Głównego do Naramowic. Po-
nadto MPT zwróciło się do
dyrekcji Wojewódzkiego Przed-
siębiorstwa Komunikacyjnego
o objęcie również mikrobu-
sów swą służbową kontrolą.

Otrzymaliśmy także odpo-
wiedź od dyrektora WPK
mgr inż. J. Kuraszyńskiego na
zawartą w omawianym artykule
sugestię, że przedsiębior-
stwo komunikacyjne mogłoby
ponownie uruchomić linię au-
tobusową, łączącą główne wej-
ście dworca z miastem. Tłuma-
cząc się niedostatkiem taboru
i pilną potrzebą rozwoju komu-
nikacji w nowych osiedlach,
dyrektor WPK stwierdza, że
obecnie nie przewidują przy-
wrócenia linii autobusowej
sprzed dworca.

Poznaniacy może już się
przyzwyczaili do tego przedzi-
wnego mankamentu komunika-
cyjnego, natomiast przyjezdni
ciągle nie mogą pojąć (miele-
my tego wielokrotnie dowody
w sygnałach do redakcji), że
gdy wyjdą w Poznaniu z dwor-
ca głównym wyjściem, muszą
poszukiwać bezskutecznie środ-
ków masowej komunikacji, by
dostać się do śródmieścia. Bo
do tramwaju na most jest dla
osób z bagażem bardzo dale-
ko i niewygodnie. Dlatego
brak odjeżdżającego sprzed
Dworca Głównego jakiegokol-
wiek środka masowej komu-
nikacji nadal należy uważać za
curiosum, nie przynoszące mi-
stu i jego komunikacyjnemu
przedsiębiorstwu chwały. (zk)

w wyd. dźwięk. „Lekcja poloneza”;
19.35 Opera tygodnia — G. Char-
pentier — „Luiza”; 19.50 „Najdłu-
sze pożegnanie” — odc. pow.; 20
Muzyczne kariery koronowanych
głów; 20.40 Na harmonijach usnej
gra J. Skrzek; 20.50 „Co też mają
do powiedzenia” — humor franc.;
21.50 „Mała historia” — śpiewa
Chico Buarque de Hollanda; 22.05
Śpiewa Barbara; 22.15 Trzy kwa-
dranse jazzu; 23 Swoje ulubione
wiersze recytuje J. Para; 23.05
Czas relaksu; 23.50 Śpiewa Marek
Grzechuta.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05,
15, 17, 19.30, 22.

PROGRAM IV: 6.45 Radioex-
press; 7 Mel. na dzień dobry; 8
Transm. Z Pr. I; 11.55 Zespół „Ra-
ma 111”; 12.05 Czas dobrych gospo-
darzy; 12.25 Głędla płyt; 13 Z ra-
diowej fonoteki muz.; 13.50 Ca-
balle; i Verrett — szampan i ostry
gry, brzoskwinie i krem...; 14.25
Radiowy Tygodnik Kulturalny;
15.05 „Promenada” — przegląd wy-
darzeń kulturalnych zagranicą;
15.35 Dyskusja literacka — „Wi-
dziadko z radią”; 15.55 Aktualn.
kultur; 16.05 Dzieła organowe J.
S. Bacha; 16.40 „Słuchacz pisze —
my odpowiadamy”; 16.50 Radio-
express; 17 W tanecznym rytmie;
17.15 „Za Odrą i Nysą” — maga-
zyn spraw niemieckich; 17.40 „Gra
jaca szafa”; 18.10 Wielkopolskie
zespoły chóralne; 18.25 O zdrowie
człowieka; 18.40 W świecie współ-
czesnej humanistyki — Z pograni-

Dyspozytor ciężkiego sprzętu

Coraz nowocześniejsze maszyny na placach budowy

Zastąpienie tradycyjnych
metod w budownictwie
znacznie nowocześniejszy-
mi, jak np. wielokoblową, a
przede wszystkim wielokopłyto-
wą — spowodowało, że na pla-
cach budowy nie można się już
obejść bez ciężkiego sprzętu. Od
samego zresztą początku budo-
wy jakiegokolwiek obiektu
niepoślednią rolę spełniają ma-
szyny. Pierwsze na terenie
przeznaczonym pod budowę po-
jawiają się koparki. Później, w
trakcie wznoszenia np. domu,

Dostawcą różnego typu sprzę-
tu dla przedsiębiorstw budowl-
nych w czterech województwach:
kaliskim, konińskim,
leszczyńskim i poznańskim jest
Wojewódzkie Przedsiębiorstwo
Sprzętowe Budownictwa w Po-
znaniu (ul. Działoszowska).
Powstało ono stosunkowo nie-
dawno — w 1969 roku. Po-
przednio każde przedsiębior-
stwo posiadało własny sprzęt
i we własnym zakresie trosz-
czyło się o jego sprawne dzia-
łanie. Ze względu jednak na
coraz większą mechanizację
robót i coraz bardziej nowo-
czesne maszyny, utworzenie
specjalistycznego przedsiębior-
stwa stało się koniecznością.

Obecnie WPSB, podległe Po-
znańskiemu Zjednoczeniu Bu-
downictwa, to już nie to samo
przedsiębiorstwo co kilka lat
temu. Wówczas w jego dyspo-
zyycji znajdowało się około
140 jednostek. Teraz ma ich
jeszcze raz tyle. Nie tylko po-
wzrosła liczba sprzętu stano-
wi o jego rozwoju, lecz także
jakość posiadanych maszyn.
Unowocześnianie metod budo-
wania zmusza do zakupu ta-
kich maszyn, które odpowia-
dają wymogom współczesno-
ści. Dla wznoszenia np. najwy-
ższego budynku w Poznaniu —
21-kondygnacyjnego hotelu „Po-
znań”, trzeba było sprowadzić
ze Szwecji specjalny żuraw
wieżowy Linden. Lada dzień
nadejdzie z Francji inny
dźwig, niezbędny przy stoso-
waniu budownictwa monoli-
tycznego (tunelowe szalowa-
nie). Najpierw wykorzystany
on zostanie przez Poznańskie
Przedsiębiorstwo Budowlane
nr 4 podczas budowy tej me-
toda przy ul. Kuźnicznej, póź-
niej przetransportowany bę-
dzie na budowę osiedla „Klin
Dębiecki”.

Z każdym też rokiem pra-
widlowiej wykorzystywany jest
ciężki sprzęt na budowach. O
ile np. w 1971 roku wskaźnik

Przegląd nowości wydawniczych

Tradycyjnie już — Oddział
Poznański Polskiego Towarzy-
stwa Wydawców Książek oraz
dyrekcja Pałacu Kultury or-
ganizują kolejną ekspozycję
książek, np. „Przegląd Nowo-
ści Wydawniczych Miesiąca”.
Będzie on odbywać się w
dniach 14 — 19 bm., w godz.
10 — 18, w hallu głównym PK.
(res)

cza nauk społecznych; 19 Ekonomia
na co dzień „Specjalizacja i współ-
praca”; 19.15 Język rosyjski; 19.30
Studio stereo zaprasza; 22.15 „O
współpracy naukowo-technicznej
Polska — Francja”; 22.30 Gwiazda
francuskiej piosenki.

Wiadomości: 12, 16.

TELEWIZJA

PROGRAM I: 9 — Program na
dzień dobry; 11 — „Paryscy Mo-
hikani” — odc. 5 filmu ser. prod.
TV CSRS; 16.20 — Dziennik (kol.);
16.30 — „Obiektyw”; 16.50 — Po-
łudniowe najmłodszych — „Waka-
cje i piosenka”; 17.30 — Losowa
nie Małego Lotka; 17.45 — Godzi-
na Mariusza Dmochowskiego; 18.35
— „Konsylium” — cz. 1; 19 — Kro-
nika Igrzysk Młodzieży; 19.20 —
Dobranoc i Dziennik (kol.); 20.15
Studio Olimpijskie; 20.40 — „Mont
parnasse 19” — franc. film fab.;
22.35 — „Konsylium” — cz. 2; 22.50
— Dziennik (kol.); 23.05 — „Sa-
siadka” — program rozrywkowy
(kol.).

PROGRAM 2: 17.20 — „Jesteśmy
kobietami” — wł. film fab.; 19 —
Program informac.; 19.20 — Dobra
noc i Dziennik (kol.); 20.15 Studio
Olimpijskie; 20.40 — „Nie taki dia-
bel straszny” — program muz.;
21.15 — „24 godziny” (kol.); 21.25
— „Mój program” — Halina Wi-
niarska.

zmianowości wynosił 1,77, to w
zeszłym roku — 1,91. A o to
przecież chodzi, aby drogie
maszyny nie stały bezczynne.
Przestoje są zbyt kosztowne,
zwłaszcza, że straty wynikłe z
tego powodu ponosi WPSB. W
jego więc interesie leży, aby
maszyny znajdujące się na bu-
dowach były maksymalnie wy-
korzystane. Wszak jest to uzależ-
nione od stopnia sprawności
technicznej maszyn. Im
mniej naraz znajduje się w
remontcie, tym lepsze osiąga się
rezultaty.

Także i w tym zakresie na-
stępuje stała poprawa. W 1971
roku gotowość techniczna sprzę-
tu kształtowała się w grani-
cach 78 proc., a w roku mi-
nionym wyniosła 84 proc. Nie
jest to jeszcze wynik w pełni
zadowalający, wszakże trud-
ności w zakupie potrzebnych
części zamiennych, zwłaszcza
do sprzętu pochodzącego z
importu, uniemożliwiają szybkie
przeprowadzanie napraw.
Zdarza się, że z braku jednej
części lub zespołu, maszyna
przez dłuższy okres „nie pra-
cuje”. WPSB posiada własne
warsztaty naprawcze. Jedynie
przy kapitalnych remontach
np. żurawi wieżowych częścio-
wo pomaga ZREMB. Na razie
skromna baza WPSB nie pozwa-
la na realizację bardziej
skomplikowanych napraw. Do
pięro po wybudowaniu nowego
zaplecza — a taki projekt
istnieje — wszystkie remonty
wykonywane będą we włas-
nym zakresie.

Przede wszystkim dla pań

Pełny relaks w „gorącym pudełku”

Samopoczucie można popra-
wić w niespełna godzinę,
zrzucić z siebie ciężar wielu
zabieganych dni, a przy oka-
zji i kilka kilogramów nadwa-
gi. Odprężyć się i uspokoić.
Biosauna. Metalowe urządze-
nie, do którego wchodzi się,
siada wygodnie i zapomina o
codziennych kłopotach. W tym
pudełku ciało poddawane zosta-
je działaniu gorącego powie-
trza przesyconego ozonem i
tlenem. Najpierw jest bardzo
gorąco (temperaturę można
jednak regulować zależnie od
wytrzymałości). Ale siedząc
wygodnie i w rozluźnieniu łat-
wiej uwierzyć pani Zdzisławie
Osmulskiej — która obsłu-
guje biosaunę w Domu Usług
przy ulicy Czerwonej Armii —
że pory skóry otwierają się,
wydzielają wszelkie zanieczy-
szczenia, pobierają natomiast
potrzebny tkankom tlen i wil-
gość. Dzięki temu szybciej krą-
ży krew, uspokajają się ner-
wy, poprawia samopoczucie i
znika zmęczenie.

Takie ciepłe kąpiele w bio-
saunie pomagają przede wszy-
stkim osobom po silnym zmę-

Przedsiębiorstwo sprzętowe
szczególnie dużo uwagi poświę-
ca zdobywaniu przez pra-
cowników odpowiednich kwa-
lifikacji. Obecnie posiada je
zdecydowana większość załogi.
Wielu pracowników zawód,
głównie mechanika maszyn bu-
dowlanych i elektromechanika,
zdobywa w przyzakładowej
szkole w Poznaniu, znaj-
dującej się w gestii PZB
oraz podobnej, istniejącej przy
Konińskim Przedsiębiorstwie
Budowlanym w Koniinie. Rocz-
nie obie te placówki opuszcza
około 200 absolwentów, w tym
wielu operatorów dźwigów.
Bez ludzi, którzy kierują cięż-
kim sprzętem, trudno sobie
wyobrazić współczesną budo-
wę. Wśród załogi WPSB szereg
pracowników wyróżnia się
ofiarnością i rzetelnością, m.
in. Romuald Rojny — operator
żurawi wieżowych, Józef Wal-
kowiak — operator koparek,
Józef Rau — operator spycha-
rek i Józef Łuczak — brygad-
zista montażowy żurawi wie-
żowych. Aktualnie ten ostatni
pracownik zatrudniony jest na
budowie Huty „Katowice”. Od
przeszło roku bowiem część
załogi WPSB realizuje na
wspomnianej budowie różne
zadania.

Pierwotnie tegoroczne zada-
nia przedsiębiorstwo miało wy-
konać za 238 mln zł. Po uja-
wieniu rezerwy plan zwiększo-
no do 260 mln zł i zadania I
półroczna zostały w pełni wy-
konane. (an)

czeniu psychicznym, stressach,
wzmocniając nadto układ sta-
wowy — kostny, działają ko-
rzystnie na podatne na cho-
robę korzonki nerwowe.

Po wygrzaniu się i wypoc-
eniu ciało poddawane jest dzia-
łaniu wody — prysznicom zim-
nym i ciepłym. Potem dokład-
ny i fachowy masaż dosłown-
nie od stóp do głów. Na za-
kończenie jeszcze raz chłodny
tusz — i po wyjściu od razu
inaczej patrzy się na te same,
zatłoczone ulice.

Przy okazji takich zabiegów
można oczywiście schudnąć i
to niekiedy znacznie. Jak pod-
kreśla czuwająca nad całą o-
peracją Zdzisława Osmulska
— większość pacjentek, które
tutaj przychodzą, kieruje się
właśnie chęcią zmniejszenia
wagi. A przecież równie waż-
ny, a może ważniejszy, jest
pełny relaks jaki daje biosau-
na. (len)

sygnaty i ODPOWIEDZI

● Już raz pisaliście w „Głosie”
(10 bm. w rubryce OPO) o ko-
nieczności uporządkowania staw-
ku w Parku Kasprzaka, w tym o
potrzebie zmiany wody. Przypo-
mina mi się, że były tam kiedyś
studzienki, odpływowe, i że
zabrudzona na powierzchni wo-
da spływała razem z za-
nieczyszczeniami specjalnie za-
montowanymi rurami do kana-
łów. Niestety całe to urządzenie
jest zapechane i nie działa. Kiedy
stawek wreszcie przestanie cucha-
nąć? — zapytuje p. Leonid B. (2600)

● Ławki w parku przed Operą
— zamiast stać wzdłuż alejek wo-
kół stawu przeniesione zostały na
pobocze ulicy. Przydałyby się też
ławki przed Biblioteką Raczyńskie-
go na pl. Wolności. — Uwagi te
przekazał redakcji p. Bolesław Ja-
nicki. (2599)

● W parku na Solcu jest nad
„wodospadem” mostek, którego
balustrada została kiedyś prowiz-
orycznie naprawiona i załataną dru-
tem. Ta prowizorka straszny wy-
gląd — stwierdza p. Z. Rem-
lein — podobnie jak nagromadzo-
ne poniżej śmieci. (2574)

Miejskie Przedsiębiorstwo Zie-
leni — p. Krystyna Szumacher:
— Członkowie dykcji MPZ są
właśnie wraz z przedstawicielami
komisji społecznej na lustracji po-
znańskich zieleni. Odebrane
uwagi prześlą po ich powrocie.
Ponadto mogą poinformować, że
w sprawie oczyszczania stawku
w Parku Kasprzaka prowadzone
już były rozmowy i sprawa znaj-
duje się w toku załatwiania.

● Przystanek tramwajowy na
ul. Głogowskiej w kierunku dwor-
ca jest niesłusznie zbyt daleko
od przelotu dla pieszych przy
tej krzyżówce. Tramwaje po ru-
szczeniu ok. 30 m z przystanku mu-
szą się ponownie zatrzymać
przed czerwonym światłem skrzy-
żowania. Niepotrzebne są takie
dwa postoje (Sygnał p. M. Janic-
kiego).

Dyrektor WPK p. J. Kuraszyń-
ski: — Jeśli tylko otrzymamy po-
zytywną opinię Wydziału Komu-
nikacji, przesuniemy przystanek
zgodnie z sugestią czytelnika „Gło-
su”. (2108)